Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-73 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 20 gr.

Nr. 7629 | Lwów, sobota 12 grudnia 1925 | Rok XVI.

Albo redukcja budżetu -- albo inflacja.

Exposé ministra skarbu Zdziechowskiego.

Szantaż pary oszustów na b. właścicielce dóbr.

Z bagna moralnego pewnych „inteligentnych“ sfer.



DZIWY TROPIKALNEJ FAUNY.
(Do artykułu na str. 10).

Zmiany w podziale administracyjnym.

Dwie siedziby wojewódzkie zostaną przeniesione.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 grudnia. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, iż w zakresie spraw podziału administracji kraju **Min. spraw wewnętrznych przeprowadzi zmiany,** które leżą w jego kompetencjach. Projekty ustaw o utworzeniu województwa wileńskiego oraz o zmianie granic województw nowogrodzkiego i wileńskiego i przeniesieniu siedziby wojew. z Nowogródka do Słonimia i z Pińska do Brześcia zostały już przyjęte przez komisję administracyjną Sejmu.

Nowy parlamentarny gabinet Svehli.

Tylko dwu ministrów fachowych.

Praga, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj prez. Masaryk ogłosił nominację nowego gabinetu w składzie następującym:

Premjer **Svehla,** sprawy zagr. **Benesz,** wewn. dr **Noseka** (katolik), szkolnictwo dr. **Srdinka** (republ.), sprawiedliwość **Wiskowski** (republ.), handel **Dworzaczek** (nar. dem.), kolej **Bocheno** (soc. dem.), rob. publ. **Mlczoch.** rolnictwo **Hodża** (republ.), obrona narodowa **Stribrny** (czech. soci.), opieka społeczna i kierownictwo min. unifikacji dr. **Winter** (soc. dem.), zdrowie **Tucny** (czech. socj.), poczty i telegrafy **Schramek,** kierownictwo aprowizacji dr. **Dolański.**

Wszyscy ci ministrowie są posłami. Poza tem mianował prezydent dwóch ministrów fachowych, a mianowicie ministra finansów dr. **Englicha** i ministra dla Słowaczyzny **Kallaya.**

Nowy system obliczania drożyzny.

Przeciętny budżet rodziny robotniczej.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Instytut Gospod. Społecz., grupujący wybitnych ekonomistów polskich przystąpił do opracowania przeciętnego budżetu rodziny robotniczej, który posłuży jako podstawa przy ustalaniu wzrostu cen utrzymania przez urzędy statystyczne. Będzie to jednocześnie **zmiana dotychczasowego systemu obliczania wzrostu drożyzny,** który zamiast opierać się na danych faktycznych stawał się przedmiotem rokowań i ustępstw, częstokroć nie wypływających ze względów gospodarczych.

Nowa klęska Gdańska.

Zatwierdzenie straży polskiej na Westerplatte.

Gdańsk, 10. grudnia. (Tel. G. P.). „Danziger N. Nachr.“ zamieszczają dziś depeszę z Genewy, według której na poufnej naradzie Rada powzięła uchwałę w sprawie polskiej straży wojskowej na Westerplatte, **przychylając się całkowicie do tezy polskiej.**

O zasady redukcji budżetu.

Konieczność oszczędności. — Mszczą się stare grzechy. — Dorywcze eksperymenty zmarnowały sposobność przebudowy. — Na czem oszczędzać? — Obniżenie płac urzędniczych jest absurdem. — O przetrwanie.

Lwów, 11 grudnia.

Nasz budżet na rok 1926 ma ulec redukcji o 530 milionów złotych. Przeprowadzenie tego projektu uznano za konieczność, opierając się na następującem rozumowaniu: finansowe zaufanie zagranicy jest w obecnym kryzysie dla Polski koniecznością; warunkiem zaufania jest zrównoważony budżet; dla osiągnięcia tej równowagi niezbędne jest albo zwiększenie dochodów, albo zmniejszenie wydatków; ponieważ ogólne zubożenie kraju i wszystkich jego gałęzi produkcji nie pozwala na podniesienie kwoty dochodów państwowych, pozostaje do zrealizowania jedynie alternatywa druga.

Na rozumowanie powyższe nie wszyscy się godzą. Stanowisko n. p. P. P. S. jest przeciwne radykalnemu obcięciu budżetu, skłaniając się ku większemu „obciążeniu podatkowemu warstw posiadających" i walce z lichwą. Jednak i P. P. S. godzi się z koniecznością ograniczenia niektórych wydatków państwowych; punktem spornym jest tylko wybór pozycji, podlegających oszczędnościowej operacji.

Operacja bolesna, lecz konieczna.

Dwie są rzeczy niewątpliwe: że do operacji tej przyjdzie i że **będzie ona zabiegiem bolesnym.** Podstawą zdrowej akcji oszczędnościowej jest taka **reorganizacja** przedmiotu tej-akcji, aby jego funkcje normalne nie uległy uszkodzeniu. A więc przedewszystkiem dzieje się to przez podniesienie sprawności roboczej pracowników, przez uproszczenie manipulacji i procedury, przez taką przebudowę całości, aby przy równie wydajnym efekcie obniżyć koszt utrzymania aparatu w ruchu.

Młoda nasza państwowość **odbiegła daleko od zasad ekonomji pracy.** Przyczyniły się do tego gorące czasy wojenne, pewna beztroska w dziedzinie finansowej, wywołana nieograniczoną inflacją, chaos organizacyjny i protekcjonalizm. Urzędy powstawały masowo, często bezpotrzebnie, a ich etaty, celowość ich wydatków nie podlegały kontroli. **Do Skarbu Państwa wyciągało się tysiące rąk w tem przeświadczeniu, że obowiązkiem Państwa jest dawać.**

Z nożem na gardle.

Powstał tą drogą gmach, którego ciężar nie został obliczony na wytrzymałość fundamentów. Nastąpił stan chronicznych niedomagań, dorywczo „leczonych" przez daniny majątkowe, drobne kredyty obce, lub wreszcie —nieprzemyślane zabiegi oszczędnościowe.

Akcja oszczędnościowa bowiem nie jest hasłem dnia dzisiejszego. Znacznie dawniej powstało przeświadczenie, że Państwo ulega zbytniemu obciążeniu. **Nie miano jednak ani odwagi, ani talentów organizacyjnych, aby dość** wcześnie przystąpić do radykalnej i gruntownej przebudowy. Ograniczano się do likwidowania poszczególnych urzędów, na miejsce których tworzono często inne, i do redukcji personalu urzędniczego, dokonywanej zbyt często nieracjonalnie, w sposób, respektujący zarówno wpływy osobiste interesowanych, jak i wpływy partyjne.

Bez dostatecznego efektu, bez należytego odciążenia Skarbu, dokonawszy wielu eksperymentów i zmarnowawszy bezcenny, bo stosunkowo spokojny czas, — **ocknęliśmy się z nożem na gardle. Ocknęliśmy się w chwili najmniej sposobnej do reform, bo gorączkowej,** w chwili, gdy konieczny w działaniu pośpiech wyklucza wszelką przebudowę, a nakazuje sięgnąć do środków doraźnych, do prostego **skreślenia wydatków.**

Oszczędzać, ale na czem?

Sposób, w jaki akt ten zostanie przeprowadzony, budzi zrozumiały niepokój społeczeństwa. Bo na czem **oszczędzać?** O ile kiedyś można było twierdzić, że pewne wydatki są luksusem, są zwyczajną rozrzutnością, o tyle dziś coraz trudniej o takie pozycje. Struna, łącząca Skarb z aparatem państwowym jest napięta niemal do ostateczności. We wielu dziedzinach jest raczej **niedobór** w wykonywaniu przez Państwo jego obowiązków. Każde dalsze ograniczenie może, jeśli nie musi wywołać poważne wstrząsy i powikłania w sprawności tej maszyny, której rytm mocny i regularny jest oznaką zdrowia organizmu państwowego.

Jeśli jednak oszczędności, i to sięgające niemal 1/3 budżetu, są konieczne, kwestja ich zastosowania musi być postawiona **tylko pod kątem najmniejszego zła.**

Bezpieczeństwo nie może ulec redukcji.

Oszczędności nie mogą być czynione „na oślep", lub po linji najmniejszego oporu (zmniejszenie uposażeń emerytalnych i wdowich), lub wreszcie nie mogą być pozorne, t. zn. przy małym zysku przywrócić ciężkie straty na innem polu. Do takich pozornych „oszczędności" zaliczyć musimy niedawny eksperyment z przeniesieniem w stan spoczynku urzędników wysłużonych i przyjmowaniem na ich miejsce sił nowych. Do takich pozornych oszczędności zaliczyć również musimy zupełnie nieprzemyślany projekt redukcji policji państwowej i obniżenia płac urzędniczych.

O redukcji w policji pisaliśmy niedawno. Stwierdziliśmy, że obecny stan bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia, ponieważ już dzisiaj policja jest za mało liczna i źle uposażona. Na to wszystko przychodzi wiadomość wprost fantastyczna o zamierzonem zwolnieniu 3000 funkcjonarjuszy policyjnych i to przedewszystkiem wyższych (dla zrozumienia absurdalności projektu wyjaśniamy, że tych wyższych funkcjonarjuszy jest ogółem niespełna półtora tysiąca!). Jest to typowa, na kolanie robiona „oszczędność", za którą z grubym procentem zapłaci społeczeństwo i Państwo. Bo w razie zrealizowania projektu życie obywateli, całość ich mienia i ład publiczny będą igraszką w ręku elementów zbrodniczych i wywrotowych.

Nie można nic ująć tym, którzy prawie nic nie mają.

Drugim pomysłem tej samej wartości jest zamierzone obniżenie płac urzędniczych. Są one dzisiaj tak ograniczone, że przekroczenie tego minimum grozi katastrofą, grozi takiem **pogorszeniem jakości** urzędnika, że nawet proponowane przez przewidującego projektodawce kary za nieuczciwość w służbie będą bezskuteczne. „Sierpniówka" nie ocaliła Państwa przed powodzią sprzeniewierzeń, wywołanych żądzą użycia. Najbardziej drakońskie przepisy nie odstraszą dzisiaj nędzarzy. Jest to pewnik, że podniesienie wydajności pracy następuje tylko przez dostarczenie lepszych warunków życiowych. O tem wie dorożkarz, karmiąc swego konia. Czy sądzi p. Minister Zdziechowski, że ludzie są wyjątkiem od powszechnego, życiowego prawa?

Obniżeniu ma ulec również gaża oficerów. Oto nowe curiosum, bo oficerowie są dzisiaj już parjasami. Już dzisiaj kłopoty materjalne nie tylko obniżają „sprawność bojową" korpusu oficerskiego, ale ludzi czynią ten korpus zbiorowiskiem ludzi zgorzkniałych i wiecznie przygnębionych. Oficerowie przy najcięższych warunkach służbowych są gorzej płaceni od równorzędnych stanowisk cywilnych. Oficer sztabowy przy 10-godzinnym dniu wyczerpującej pracy pobiera mniej więcej połowę tego, co n. p. maszynista kolejowy. Na czem więc oszczędzać?

Nieco mniej biurokracji!

Ograniczeniom lub skreśleniom podlegać mogą tylko te pozycje budżetu, które nie są warunkiem aktualnego bytu Państwa i źródłem jego energji kinetycznej. Ograniczeniom może ulec to, tylko, bez czego **dzisiaj** można się obejść, ponieważ chodzi tu o przetrwanie okresu przejściowego. A więc wszelkie **wydatki inwestycyjne** tak materjalne, jak duchowe, których owoce wyda dopiero daleka przyszłość.

Niezależnie od tego i równorzędnie należy pracować nad przebudową gmachu państwowego. Zniknąć muszą te liczne jeszcze nad- i przybudówki, bez których nie zginiemy. Zacząć należy od centrali, od Ministerstw. Skasowane zostało niegdyś Ministerstwo Kultury i Sztuki i sztuka nie upadła. Skasowano Ministerstwo Zdrowia i nie pojawiły sie nowe epidemje. Skasujmy Ministerstwo Reform Rolnych, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a przy stworzeniu na ich miejscu sprężyście działających departamentów Państwo szkody nie poniesie. Zerwijmy z rosyjskim systemem biurokratycznym, z jego skomplikowaniem i liczebnością.

Obniżmy skalę życia tam, gdzie wyrosła ona ponad naszą możność. Przeżytków takich jest wiele. Tu i ówdzie budzi się zdrowy, trzeźwy odruch. Nie stać nas dziś bowiem na wielkie gesty, na opery, pochłaniające miliony, na miasta, naśladujące stolice. Dziś chodzi o to, aby ścieśnić się, przetrwać i nie zginąć.

J. R.

Prowizorjum budżetowe za I. kwartał 1926.

Obliczone na 135 miljonów złotych miesięcznie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia. (Z) Korospondent Wasz dowiaduje się, że Min. Skarbu złożył dziś do laski marszałkowskiej **projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926.** Prowizorjum to ustala kwoty wydatków w granicach jak najostrożniej preliminowanych dochodów, na kwotę przeciętnie około **134—135 miljonów złotych miesięcznie.**

Za podstawę do preliminowania dochodów przyjęto faktyczne wyniki kasowe za 10 miesięcy, oczywiście przy uwzględnieniu zmniejszenia wpływów państwowych. Wydatki administracyjne przewiduje prowizorjum na sumę ogólną 405 miljonów złotych, w tej liczbie Min. spraw zagran. 6.8 miljonów złotych, na Min. spraw wojskowych 134 milj. zł., spraw wewn. 40 milj. zł., Min. skarbu 89 milj., Min. sprawiedliwości 16 m. zł., Min. przem. i handlu 9.8 milj. zł., Min. kolei 1 i pół milj. zł., Min. rolnictwa 8.2 milj. zł., Min. Wyznań i Oświecenia 58.2 milj. zł., Min. robót publicznych 12.9 milj. zł., Min. pracy 18.7 milj. zł., Min. reform rolnych 4.3 milj. zł.

Albo redukcja budżetu -- albo inflacja.

Exposé ministra skarbu Zdziechowskiego.

Minister zastał pustki w Skarbie Państwa. — Niebezpieczeństwo drugiej inflacji każe myśleć wyłącznie o redukcji wydatków. — Pełnomocnictwa dla Rządu. — Pomoc dla bezrobotnych. — Rząd jest pewien, że wygra walkę ze spekulantami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. grudnia. (Z). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu wielkie wrażenie wywołało oświadczenie Marszałka w dwu sprawach kryminalnej natury. Pierwsza to sprawa poruszanej już przez nas swego czasu budowy strażnic dla Korpusu Ochrony Pogranicza. Z oświadczenia Marszałka wynika, że sprawą tą zajął się Minister sprawiedliwości i wytoczył śledztwo. Druga sprawa dotyczy przekazania dochodzeń przeciw p. Hubertowi Lindemu — prokuratorji. W kołach parlamentarnych wiadomość ta zrobiła dobre wrażenie, gdyż łączy się z jednym z punktów sanacji gospodarki naszej, z projektem ustawy **rozszerzenia odpowiedzialności karnej i cywilnej urzędników.** Istnieje przekonanie, że w toku dochodzeń zostaną wykryci także inni sprawcy strat, jakie poniosła instytucja oszczędnościowa PKO.

Wśród żywego napięcia zabrał głos min. Zdziechowski. Całonocna praca jego, aby skończyć expose pod wpływem wczorajszego uzgodnienia poglądów, odbiła się zmęczeniem na twarzy Ministra, który z kilkoma urzędnikami pracował do świtu. Wielkie wrażenie wywołały

mocne słowa Ministra,

ostrzegające Sejm, że czas cofnąć się z drogi do zupełnego bankructwa i zburzenia tych podstaw, które zadecydowały o budowie państwa.

Minister wygłosił też pewnego rodzaju rewelację, oświadczając, że

zastał pustki w kasie.

Słowa te oznaczają **bardzo silną i ujemną krytykę poprzedniego rządu.** Późnym wieczorem mówiono nawet w Sejmie, **jakoby b. premjer Grabski poczuł się bardzo dotknięty dalszymi szczegółami tego oświadczenia i jakoby zamierzał w formie listu otwartego sprostować i wyjaśnić podane przez Min. Zdziechowskiego fakty.**

Bardzo dobre wrażenie zrobiła mowa Min. Zdziechowskiego zwłaszcza do chwili przerwy. Minister wyczerpany poprosił o przerwę, a po 15 minutach rozpoczął dalszy ciąg swego przemówienia. Druga część mowy zawierała cały szereg szczegółów, które Izba podda wkrótce dyskusji.

Ogólne wrażenie mowy

bardzo dobre.

W klubie żydowskim **stanowisko wyczekujące,** związane ściśle ze szczegółami projektów ustaw, zwłaszcza w kwestji handlu. **W kołach opozycyjnych** podnoszono, że mowa Ministra była **wyjątkowa pod względem szczerości** na temat faktycznego naszego położenia, a wrażenia przypominały wygłoszoną swego czasu mowę min. Michalskiego.

Exposé ministra Zdziechowskiego.

Chwila, w której wypadło mi objąć tekę ministra skarbu jest tak ciężka, że dźwignięcie finansów wymaga ogromnego wysiłku wszystkich. Jeżeli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, to otrzymamy to, bez czego nie ma drogi do rozwoju dobrobytu Narodu: zdrowy pieniądz. Jeżeli Naród polski nie znajdzie wyrazu tego skoordynowania wysiłku, to runie — ostrzegam — podstawa, na której budowaliśmy w znojnym i ofiarnym wysiłku finanse Rzeczypospolitej.

Pustki w kasie.

Gdy wystawione a niewypłacone asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką, to musi się to nazwać pustką. **Obieg bilonu i biletów doprowadzono do sumy 410 miljonów złotych,** wliczając sumy w kasach państwowych. Tempo wydatków państwowych, zakrojono na miarę rosnącego budżetu, **nie znajdującego w dochodach pokrycia.** Stąd znaczny deficyt bilansu handlowego I. półrocza, ciążący na rynku walutowym. Bilans Banku Polskiego świadczy o stopniu zmniejszenia jego zasobów. Kredyt szarpany dzięki nieuczciwym operacjom niektórych banków i nieakuratności skarbu w płaceniu dostawcom. Blisko 750 miljonów zł. wpływów nadzwyczajnych poszło **na wyrównanie deficytu budżetu.** Doszliśmy do takiego rozrostu wydatków państwa, które wyczerpały znacznie zasoby materjalne skarbu i siłę płatniczą produkcji.

Wydatki w r. 1924 wynosiły 1,627,000.000 zł., wydatki w r. 1925 osiągną cyfrę 1,950.000.000 złotych.

Jeden krok dalej na tej drodze, a pociąg polskich finansów spadnie na rozkręcone inflacją szyny. Nie trzeba przypominać, że **inflacja, to włamanie się do kasy, gdzie leżą zaoszczędności polskiego obywatela,** który uwierzył, że państwo znajdzie siłę dla ochrony polskiego pieniądza przed zamachem, **to oszukanie obywatela,** któremu państwo winno, to premja dla tych, którzy nie zapłacili podatków, to **szał spekulacji, to stworzenie azylu dla wszystkich łajdactw.** Druga inflacja, to wejście na drogę bankructwa państwa. **Mijamy słup ostrzegawczy i albo zwolnimy bieg wydatków państwa, albo runiemy w przepaść inflacji. Redukcja budżetu,**

albo niewypłacalność, albo inflacja.

Trzeba wybierać!

Mieliśmy przed 31. grudnia 1924 w Banku Polskim 412.000.000 zł. Wszystko to zostało pochłonięte przez deficyt bilansu handlowego. W porównaniu z deficytem r. 1924, 212.000.000 zł., wynosił on za pierwszych sześć miesięcy br. 515.000.000 zł. Nieurodzaj roku 1924 i konflikt celny z Niemcami znalazły silne wyrazy w naszym bilansie handlowym. Ale podwyższeniu ostatecznemu bilansu handlowego brak było równowagi między zaspokojonemi potrzebami skarbu a niezaspokojonemi potrzebami życia gospodarczego. Likwidacja przeszłości wymaga oparcia równowagi na stworzeniu warunków rozwoju naszej produkcji. **Zwiększenie siły kupczej ludności i poparcie wywozu całym aparatem środków, któremi rozporządza państwo, to jest droga, na którą wejść musimy.**

Sytuacja jest groźna. Niedopuścić do wzrostu cen, użyć wszystkiego, co się temu wzrostowi przeciwstawi, można, ale **pod warunkiem ustabilizowania kursu pieniądza na parytecie gospodarczym. Bez tego walka z drożyzną, to frazesy, demagogja.** Stabilizować złotego **można wzrostem aktywów bilansu handlowego, a więc rozwojem produkcji, wzrostem zaufania.** Każdy wie, że wydatki państwa przekraczają jego zasoby i że pokrywane było to drukiem biletów zdawkowych. **Redukcja budżetu do sumy zapewniającej całkowitą równowagę, to pierwszy warunek zaufania. Zrzeczenie się inflacji skarbowej, to drugi warunek zaufania.**

Nie można dopuścić do inflacji.

Podkreślam, że wszelki wydatniejszy wzrost obiegu pieniężnego w obecnej chwili **byłby czynem przeciw stabilizacji złotego.** W warunkach kryzysu zaufania, który przeżywamy, odbywa się **najniebezpieczniejszy dla waluty krajowej proces uciekania od złotego do waluty dolarowej.** Znam wszystkie teorje pieniędzy hipotecznych, towarowych i państwowych. To byłaby zguba.

Naprzód przełamanie kryzysu zaufania własnymi siłami, pewność stabilizacji, potem przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji. To przystosowanie musi się oprzeć albo **na naturalnym wzroście dewiz drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego, albo na pożyczce zagranicznej,** dla zasilenia życia gospodarczego.

Słowa otrzeźwienia.

Czy można obecnie mówić poważnie o **pożyczce zagranicznej? Kontrola Polski nad polskimi finansami, to jest droga do zawierania pożyczek zagranicznych.** Nie pójść tą drogą, to **poddać się kontroli obcych.**

Trzeba, by te słowa otrzeźwienia padły dziś z ust ministra skarbu **z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale i z całem przekonaniem i wiarą, że posiadamy wszystkie środki niezbędne, by sami opanować sytuację.** Wyrazem kontroli własnej nad równowagą budżetu jest prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1926, która dotyczyć będzie przedewszystkiem zmniejszenia wydatków osobowych. Uchwalając te ustawy zdobędzie się Sejm na wielkie dzieło.

Badając kwestję **równowagi budżetu,** trzeba pamiętać, że waloryzacja opłat publicznych obowiązywała od 1. stycznia 1924, mimo to rok 1924 dał wpływu tylko 1.453,000.000 zł. Rok 1925 zamknie się wydatkami 1.950.000.000 zł. i wymagać będzie pokrycia nadzwyczajnemi wpływami, jak bilon, likwidacje PKKP. Cyfra półtora miljarda złotych jest maksymalną cyfrą dochodów, jakie obecnie można w Polsce osiągnąć. Dlatego projektowana w preliminarzu na rok 1926 suma dochodu 2.025,000.000 zł. jest nierealna. Preliminarz budżetowy złożony przez rząd poprzedni wymagałby dodania sumy 120,000.000 zł. Jeżeli nie mamy stoczyć się po pochyłej równi inflacji, to dobro państwa wymaga **redukcji najmniej 500 miljonów złotych.** Redukcja **musi dotknąć wszystkie dziedziny życia państwowego, długi państwowe 95,000.000 zł. rocznie.**

Plan oszczędności jest opracowany przez powołany przezemnie komitet. **100.000.000 zł. na inwestycje musi być skreślonych** w budżecie zwyczajnym a włączonych do nadzwyczajnego, który

o tylę pozwoli na te wydatki, o ile znajdziemy kredyt. Redukcją dotknąć musi i systemu wojskowego o 150,000.000 zł. Wydatki osobowe winny być w stosunku do 1. grudnia br. zmniejszone o 120 miljonów zł., razem **redukcje te** wynoszą **490,000.000 zł.** Nowelizacja ustaw, uposażeń, szkół i urzędów zapewni zmniejszenie wydatków osobowych o 120.000.000 zł. Jest to warunek nieodzowny realności prowizorjum budżetowego.

Pełnomocnictwa dla rządu.

Rząd zapowiada wniesienie projektów ustaw: **o pełnomocnictwie do walki z drożyzną.** o pełnomocnictwie dla zabezpieczenia środków żywności, wreszcie o pobieraniu podatków w zbożu. Rząd wniesie ponadto ustawy: o **reorganizacji sił zbrojnych**, o odpowiedzialności urzędników za nadużycia.

Gospodarka przedsiębiorstw państwowych zwłaszcza kolei, musi być prowadzona lepiej i oszczędniej, aby mogła przynieść dochody. Wszystkie przedsiębiorstwa winny być poddane fachowej kontroli. Jeżeli sie okaże, że nie dają dochodu, to nie będziemy się wstydzić i wezwiemy fachowców **zagranicznych.**

Reforma systemu podatkowego.

System danin państwowych winien ulec reformie. Czeka nas przeprowadzenie rozdziału dochodów między skarbem państwa a związkami samorządowymi. Reforma ta winna być poprzedzona ustawą o kompetencji samorządów. Na czelę podatków bezpośrednich stać winien **podatek dochodowy.** Dotychczas nie odgrywa on należytej roli i winniśmy dążyć do rozbudowy tego podatku. **Podatek majatkowy,** jak wykazało doświadczenie, nie jest możliwy do zrealizowania w sumie miljarda złotych. Określę wkrótce mój stosunek do projektu **zmniejszenia tego podatku.**

W zakresie

podatku obrotowego

musiałbym się przeciwstawić projektowi dalszego obniżenia dla handlu hurtownego. **System wymiaru i ściągania podatków winien ulec reformie. Trzeba dążyć do skomasowania podatków, pobierania ich w pewnych terminach,** ludność nie może zorjentować się w terminach płatności i na to się uskarża. Punktualności płatników będę ściśle przestrzegał.

Wzmocnienie życia gospodarczego.

Przemysł zdaje sobie sprawę z tego, że podniesienie zdolności nabywczej naszego rolnictwa jest najważniejszym czynnikiem walki z bezrobociem przemysłowem. To posłużyć może jako wytyczna dla sanacji życia gospodarczego. Jestem przeciwny stosowaniu polityki restrykcyjnej wywozu płodów rolnych, bo ten wywóz zapewni rolnictwu wyzyskanie pomyślnej konjunktury wszechświatowej. Zwyżka cen wywołać może zwyżkę robocizny, lecz widzimy też, że zwiększenie zdolności nabywczej rolnictwa wywoła zwiększenie produkcji przemysłowej i redukcję cen wyrobów przemysłowych. Jednak naturalną granicą eksportów rolnych **jest konieczność wyżywienia kraju.**

Zdolność podatkowa rolnictwa będzie wymagać punktualnego i uczciwego wywiązywania się rolnictwa z obowiązków wobec państwa. Musimy sobie zdać sprawę, że rolnictwo nie może istnieć bez

kredytu długoterminowego.

Rząd uwzględni w odpowiedniej chwili potrzebę tego kredytu, używając w tym celu pośrednictwa własnych instytucji kredytowych (Bank Rolny i Bank G. K.) i innych ewentualnie instytucji emisyjnych. Rząd zamierza wprowadzić ulgi w kredytach udzielonych przez własne instytucje, co sprowadzi obniżenie stopy procentowej. Będę dążył do tego, aby dłużnik mógł uiścić swe długi wobec Państwa za pośrednictwem listów zastawnych Banku rolnego po kursie oznaczonym co miesiąca przez ministra skarbu.

Rząd będzie popierał eksport.

Musi zaistnieć konieczność utrzymania **aktywnego bilansu handlowego i płatniczego.** Czynny bilans handlowy jest osiągnięty. Jego aktywność powiększać się będzie z miesiąca na miesiąc. W rezultacie wyzwolimy się z ciężarów okresu poprzedniego Przyzwyczailiśmy się myśleć o pożyczce zagranicznej, jako uniwersalnym środku zaradczym. Tylko otrzymanie pożyczki dogodnej może być uważane przez rząd za środek do rozwoju życia ekonomicznego

Planem rządu jest

popieranie eksportu

wszystkiim środkami, tak, aby każda konjunktura eksportowa mogła być przez przemysł wyzyskana.

Bezrobocie.

Rząd świadom jest grozy wzrastającego bezrobocia. Cyfra bezrobotnych dosiągnęła 249.000, a suma na doraźną pomoc osiągnie do 1. stycznia 36.000.000 zł. **Rząd poczynił kroki w celu złagodzenia nędzy bezrobotnych,** rozpoczyna akcję żywnościową i rozdawnictwo opału. Jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego niebezpieczeństwa jest **tępienie zła u jego źródeł.** Należy usuwać te przeszkody, które leżą na drodze do rozwoju wytwórczości.

W obronie uczciwego kupiectwa.

Co się tyczy **handlu,** to dane statystyczne świadczą **o wielkim rozroście handlu.** Rząd nie omieszka otoczyć również opieką handlu, ale dotyczyć to może **tylko handlu, który uczciwością swych metod na opiekę tę zasługuje.** Handel musi sobie zdać sprawę z tego, że funkcje jego stosować się muszą **do interesów naszego państwa, a nie do interesów posiadaczy waluty dolarowej. Handel ma kalkulować w złotych i**

zarabiać w złotych.

Nawet przejściowy spadek złotego nie daje podstawy do tego, aby krajowe rozrachunki opierać na dolarach. A jeżeli kto ulegnie już pokusom waloryzacyjnym, to nieuczciwem jest, gdy przy odwrotnej konjunkturze nie kwapi się, by zmienić swoje warunki.

Walka z drożyzną.

Walka z drożyzną staje się sprawą równowagi budżetu. **Nie możemy dopuścić do działania czynników spekulacyjnych.** Muszą być one **ubezwładnione.** Polityka celna, taryfowa i podatkowa, polityka obstalunków, będą użyte jako środki przeciwdziałania zwyżce cen. Spekulacja walutowa, to **źródło demoralizacji społeczeństwa,** żerująca na defetyźmie, spotka się z przeciwdziałaniem Ministerstwa skarbu. Wpłynąłem na zniesienie w Banku Polskim

kredytu tzw. reportowego.

Nie o utrudnienie obrotu mi chodzi, lecz o utrudnienie spekulacji. Ostrzegałem spekulującą publiczność, że poniesie straty, poniosła je tego samego dnia. **Ostrzeżenie powtarzam raz jeszcze. Rząd znajdzie sposoby ubezwładnienia szajki spekulantów,** a jeśli będzie trzeba do tego środków, których ustawodawstwo nasze nie przewiduje, to **uchwalone one będą**

w ciągu 24 godzin.

Jeden z objawów kryzysu gospodarczego został spowodowany **wadliwą gospodarka niektórych banków.** Postępowanie to jest nie dopuszczalne. Rząd wniesie projekt ustawy, która wprowadzi obowiązek traktowania wpływów z inkassa i przekazów na zasadzie analogicznej z depozytami i przewidywać będzie dla winnych **sankcje karne.**

Niechaj Wysoki Sejm będzie przekonany, że rząd rozumie, że także te jego zamierzenia muszą znaleźć wyraz w przedłożeniach ustawodawczych dla poparcia wytwórczości i znalezienia przez to dróg dla dania pracy wszystkim jej potrzebującym. Reforma waluty w Polsce była przez to wielką, że **złoty polski nietylko rozwiał mgłę inflacji, ale stanął do walki w obronie interesów państwa. Toczy się walka między złotym jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza a naszą ideologją dotychczasowej gospodarki.** Jesteśmy świadkami

ostatniej walnej bitwy

albo ustabilizowany pieniądz, albo stare grzechy i inflacja. Jasnem jest, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla skarbu. A więc produkcja. Ona prowadzi do równowagi budżetu, do usunięcia bezrobocia, do dobrobytu ludności. **Na tym programie odbudujemy zaufanie wewnętrzne i kredyt państwa.**

Co mówią posłowie o exposé ministra Zdziechowskiego?

„Powiedzenie przykrej prawdy w oczy — jest zasługą obecnego Rządu". — Żądają konkretnych projektów sanacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 grudnia. (Z) Sprawozdawca parlamentarny „Gazety Porannej" rozmawiał z szeregiem wybitnych parlamentarzystów na temat wrażenia mowy Ministra. Poseł **Popiel** oświadczył Waszemu korespondentowi:

„Ponura rzeczywistość nasza wymagała tej bolesnej prawdy, z jaką wystąpił w swojem expose Min. Zdziechowski. **Pozostanie to wielką zasługą rządu koalicyjnego, iż zerwał z metodą usypiania czujności społeczeństwa i uświadomił mu w tym ostatnim momencie ratunkowym całą grozę położenia.** Teraz idzie o to, by wskazany w expose program **wytrzymał próbę życia.** Jest naszym obowiązkiem uczynić wszystko, aby odtąd nie było rozdźwięku między słowami rządu a czynem".

Poseł **Chaciński** oświadczył Waszemu korespondentowi:

„Zdajem mojem **expose stało na wysokości zadania chwili,** nasuwało się tylko to jedno, że **pewne momenty zasadnicze nie były dostatecznie sprecyzowane.** Jest to zapewne wynikiem trudności, że na konkretne plany trzeba mieć zgodę wszystkich stronnictw skoalizowanych. Sądzę jednak, że Minister Skarbu w interesie państwa **zdobedzie się jak najszybciej na konkretne projekty i przedstawi je natychmiast Sejmowi".**

Poseł **Rosmarin** oświadczył: „Jest już postęp, dowiedziano się trochę prawdy".

Poseł **Żółtowski** (Ch. N.) powiedział: „Do przerwy mowa bardzo dobra, Minister nie mówił o kwestjach podniesienia produkcji, chcę rozumieć, że Minister nie popadnie **w błędy etatyzmu i metod. które zbankrutowały.**

MROZY NA WEGRZECH.

Budapeszt, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Temperatura wynosi tu 16° mrozu. Według opinji Instytutu meteorologicznego fala zimna przesuwa się na wschód. Węgry znalazły sie w centrum fali zimna. Jezioro Błotne pokryte jest lodem, a Dunaj zamarzł.

WISŁA ZAMARZŁA.

Warszawa, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Wskutek trwających od dłuższego czasu mrozów, w nocy z 9 na 10 bm. Wisła pod Warszawą stanęła na całej szerokości. Pokrywa lodowa jest jeszcze na razie dość cieńka.

UCZNIOWIE-ŻYDZI W SOBOTY WOLNI OD ZADAŃ.

Warszawa, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Min. oświaty wydał do władz szkolnych okólnik, w którym zaleca, aby w szkołach średnich, gdzie są uczniowie wyznania mojżeszowego, nie przymuszano ich do robienia wypracowań piśmiennych w sobotę.

NADAL DYKTATURA W HISZPANJI.

Madryt, 10. grudnia. (Tel. G. P.). W wydanym ostatnio komunikacie Primo de Rivera oświadcza, że rząd obecny zdecydował się utrzymać dyktaturę jako system dający możność rozwiązania problemów chwili, a przedewszystkiem sprawy marokańskiej.

Niesłychany gwałt mieszkaniowy

i dziwna obojętność policji.

Właściciel willi żąda czynszu w dolarach. — Pod nieobecność lokatora ograbia jego mieszkanie, wyrzucając meble. — Lokator ratował kamienicznika po zamachu samobójczym. — A policja odsyła pokrzywdzonego od Annasza do Kajfasza.

Lwów, 11 grudnia.

(X) Przed przeszło rokiem wynajął lekarz dr. K. mieszkanie dwupokojowe w willi niejakiego **Wiktora „Sas“ Berezowskiego** przy ul. Obwodowej 7. Owe dwa pokoje były częściowo umeblowane meblami właściciela realności, który nie chciał zgodzić się na to, by były całkowicie umeblowane przez najmobiorce. Umówiono czynsz

niesłychanie paskarski

po 180 zł. miesięcznie. Po kilku miesiącach jednak czynsz ten okazał się drowi K. zbyt uciążliwym, tak, że odniósł sie do sądu o ustalenie wysokości czynszu. Sąd ustalił wartość naimu na **kilkadziesiat złotych i tyle nakazał płacić.** Lokator nie chciał jednak wykorzystać właściciela i

dobrowolnie w sadzie podwyższył

czynsz na 100 zł., które Berezowski z wdzięcznością w sądzie przyjął. Jednak w jakiś czas potem **zaprzestał przyjmować czynsz, żądając walorvzacji w dolarach.** Gdy mu dr. K. nie chciał dolarów płacić, Berezowski czynszu nie przyjął. Jednak dnia 4-go grudnia sam zgłosił sie po odbiór i 100 zł. od dra K. przyjął. Naturalnie w kwocie tej sąd uwzględnił już zapłatę i za meble Berezowskiego, używane przez dra K. Aż oto nagle wczoraj lokator przyszedłszy do domu

zastał spustoszenie

w mieszkaniu. W czasie jego nieobecności **Berezowski dokonał potwornego gwałtu. Rozbił zamknięte drzwi, wdarł sie do wnętrza, meble pozabierał, wszystkie rzeczy dra K. powyrzucał z szaf i szuflad na podłogę i druty od przewodów oświetlenia elektrycznego poprzecinał.** Przy tej sposobności

skradziono lokatorowi

złoty zegarek, kosztowny kolczyk, spinkę złotą i weksle na 500 złotych.

Zastawszy opróżnione i spustoszone mieszkanie, dr. K. na razie musiał z żoną zamieszkać u matki, a Berezowski osiągnął to, czem się odgrażał, że **za wszelką cenę musi lokatora wyrzucić.**

Jak bardzo zuchwale i złośliwie poczynał sobie zawsze Berezowski, niech świadczy fakt, że **siedm razy przecinał przewody elektryczne,** które lokator własnym kosztem musiał naprawiać. Gdy swego czasu Berezowski w zamiarze samobójczym **strzelił do siebie, lokator**

ratował samobójcę gospodarza

bez wzywania Pogotowia i bez rozgłosu i skandalu, lecząc go i pielęgnując. A oto ten tak mu się obecnie odpłaca.

Jako skandal zaś prawdziwy kwalifikuje się postępowanie policji.

Zbrodnia gwałtu publicznego była aż nadto widoczna, winowajcę należało aresztować, skradzione rzeczy odzyskać. A tymczasem

odgrywano komedję.

Komisarjat VI. i p. Kochanowicz jego kierownik odsyłał do komendanta Łukomskiego, ten do ekspozytury śledczej, ekspozytura do Dyrekcji policji, ta znowu z kolei do prokuratury, prokuratura do Dyrekcji i znowu z kolei do ekspozytury i komisarjatu. Wreszcie zadecydowano, że **dr. K. „może przecież mieszkać“**, a zatem „nic złego mu się nie stało“. Po całodziennej bieganinie wreszcie znalazł się bez żadnej opieki i co najwyżej może skarżyć osobiście Berezowskiego do sądu.

Ta opieka policji nad Berezowskim, który na konto swych dobrych stosunków z pewnym podkomisarzem **usiłował dokonywać nawet szantaży, o co ma dochodzenia w prokuraturze i za co siedział w areszcie,** jest niezwykle znamienną dla naszych stosunków bezpieczeństwa.

Z „kufra rodzinnego“ w ręce blatników

Historja niesamowitych wędrówek klejnotów lwowskiego lekarza. Epilog sądowy „ciętopalcowych ćwiczeń“ ucznia gimnazjalnego.

Lwów, 11. grudnia.

(X). Przed sędzią Laskowskim stawał wczoraj 18-letni uczeń gimnazjalny Ludwik N., bratanek znanego lwowskiego lekarza dra N., oskarżony o wykradanie kosztowności na szkodę swego stryja, owego dra N., u którego mieszkał. Doktor N. miał w swem mieszkaniu

kufer pełen kosztowności,

stanowiących własność i jego siostry jako dziedzictwo po rodzicach. Kufer był zamknięty i właściciele do niego nigdy nie zaglądali. Aż wreszcie po pewnym czasie zajrzał dr. N. do kufra i spostrzegł z przerażeniem, że

większość kosztowności się ulotniła.

Uwiadomił policję, a ta rozpoczęła dochodzenia, w toku których bratanek doktora przyznał się, że to on kosztowności wykradał i wskazał blatników, którym je sprzedawał. Wiele przedmiotów sprzedał właścicielowi sklepu korzennego przy ul. Gródeckiej, karanemu już za blatnictwo Keilowi, dalej niejakiemu Rothowi, oraz trzeciemu sobie nieznanemu. Ten trzeci, niejaki Halpern, zanim policja o nim się dowiedziała, zgłosił się u poszkodowanego i szkodę wyrównał. Stwierdzono, że **Ludwik N. sprzedał wiele kosztowności,**

między innemi zegarki, łańcuszki, pierścienie, kolczyki, srebrną torebkę, lichtarze srebrne i wiele innych rzeczy.

Na rozprawie wczorajszej bronił się oskarżony N., że nic nie ukradł. — Wprawdzie wymienione przedmioty istotnie zabrał, ale

zabrał swą własność,

gdyż kosztowności te w części należały i do jego zmarłej matki, jako dziedzictwo po dziadkach, a on zabrał je za zgodą swej ciotki, siostry dra N. Wprawdzie owa pani Sm. w toku dochodzeń obciążyła swemi zeznaniami siostrzeńca, jednak na wczorajszej rozprawie uchyliła się od zeznań. Wobec tego

sędzia uwolnił go.

Uwolnił również Halperna, zaś Keila i Rotha skazał na grzywny po 100 zł. za kupowanie rzeczy podejrzanego pochodzenia. — Bronił oskarżonego dr. Fried, Rotha dr. Batycki, Keila dr. Zamara, Halperna dr. Roller.

Sprawa p. Lindego oddana prokuratorowi.

Warszawa, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Na wstępie czwartkowego posiedzenia Sejmu p. Marszałek stwierdził, że Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. Żarnowski przesłał Min. skarbu uchwałę Kolegjum Najw. Izby Kontr. z prośbą **o pociągnięcie do odpowiedzialności b. prezesa PKO. Lindego. Min. skarbu w porozumieniu z Min. sprawiedliwości oddeło sprawę prokuratorji.**

—o—

LOUCHEUR WKRÓTCE USTĄPI.

Paryż, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Potwierdza się wiadomość, że stanowisko min. skarbu Loucheura jest zachwiane. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że ustąpienie jego jest kwestją dni.

—o—

AMBASADA FRANC. PRZY WATYKANIE UTRZYMANA.

Paryż, 10. grudnia. (Tel. G. P.). Izba Dep. odrzuciła wniosek komunistów, zwalczany przez rząd obecny, co do zniesienia ambasady franc. przy Watykanie. Część lewicy wstrzymała się od głosowania.

—o—

POWSZECHNE UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE W SZWAJCARJI.

Zurych, 10. grudnia. (Tel. G. P.) Na odbytem onegdaj głosawaniu ludowem, wypowiedziało się 403.000 głosami przeciw 213.000 za uzupełnieniem art. Konstytucji szwajc. o ubezpieczeniach postanowieniami o wprowadzeniu ubezpieczenia społecznego. Według projektu miało być wprowadzone ubezpieczenie na starość i ubezpieczenie dla pozostałych członków rodziny. Ubezpieczenie inwalidzkie tymczasem przesunięto na nieokreślony czas. Koszty ubezpieczenia ponoszą w połowie państwo i kantony, a w drugiej połowie ubezpieczeni i pracodawcy. Państwo przeznaczyło na ten cel cały dochód z cła tytoniowego. Renta na starość będzie się wahać między 400 a 600 frankami rocznie.

—o—

CHOLERA NA STATKU.

Londyn, 10 grudnia. (Tel. G. P.) Z Madras donoszą, że na pokładzie parowca niemieckiego „Krifels“, przybyłego z Hamburga, wybuchła cholera. 9 marynarzy zmarło, statek znajduje się w kwarantannie.

—o—

Wyrafinowana pułapka na samotne kobiety

w mieszkaniu urzędnika kolejowego i jego kochanki.

50-letnia ofiara spóźnionych namiętności ograbiona doszczętnie.

Szantaż „erotyczny“ pary oszustów na b. właścicielce dóbr.

Lwów, 11. grudnia.

(X) Podaliśmy onegdaj wiadomość o wyrafinowanem wymuszaniu uprawianem przy ul. Bilińskich przez **urzędnika kolejowego Englerta i jego kochankę Witkę Czmiel,** którzy pod pozorem **wynajmywania pokoju dla samotnej pani,** zwabiają kobiety do swego mieszkania. Kochanek stara się doprowadzić do

drastycznej sceny,

a wówczas kochanka **wyprawia piekielną awanturę,** przychwyciwszy oboje „in flagranti“, co służy do wymuszenia znacznego okupu.

Wiadomościami przez nas podanemi **zajęła się ekspozytura śledcza** i dzięki sprężystym dochodzeniom, prowadzonym osobiście przez jej kierownika nadkom. Parylewicza, doszła rychło do sensacyjnych wyników. Oto stwierdzono, że „ofiarą“ Englerta jest

50-letnia dama ze sfer ziemiańskich,

której nazwiska policja ze względów zrozumiałych trzyma w tajemnicy. Pani ta, **ongiś właścicielka dóbr,** której dzieci dziś jeszcze dobra mają, chciała istotnie wynająć pokój u „pp. Englertów“, a ponieważ pomimo wcale statecznego wieku, jeszcze

nie zrezygnowała z uciech życia,

padła ofiarą wymuszenia. Englert **zabrał jej pierścień z brylantem, wartości ponad 1000 zł., oraz złoty zegarek, ale ponieważ to wszystko jeszcze mu nie wystarczało, zabrał jej nawet parasolkę.** Wskutek tego wczoraj rano aresztowano pomysłową parkę. Englert oczywiście **twierdzi, że jest warjatem i okazuje nawet**

„patent na warjata“,

gdzieś z austrjackiej „markiracji“ wojskowej. Doprawdy dziwne, że **„warjat“ mógł być urzędnikiem kolejowym** i aranżował tak pomysłowe sztuczki, ale taki „warjat“ nie może siedzieć w kryminale, gdy mu się noga powinie. W każdym razie w dniu dzisiejszym zostanie odstawiony „na Batorego“, gdzie prokurator zadecyduje o jego losie. — Co do Czmielówny, to ta „patentu“ takiego niema i będzie siedziała.

W toku dochodzeń wyszło na jaw **wiele innych sprawek Englerta i Czmielówny,** które świadczą, że **uprawiała ona proceder mocno niemoralny, a policja znajdywała ją w nocy po hotelach z obcymi mężczyznami.** Siostra jej jest „rejestrowana“. Englert

używał jej za przynętę

w innych „trickach“ eskontujących namiętności męskie. Poprostu ją stręczył. Takby świadczyła afera z pewnym sierżantem, któremu Englert **„sprzedał“ swą donnę.** Podobno dosyć wówczas do jakiegoś gwałtownego nieporozumienia na temat „ceny“ i jej stosunku do wartości „towaru“.

W każdym razie dochodzenia wykażą jeszcze **wiele szczegółów znamiennych dla bagna moralnego pewnych, nawet „średnich“ sfer Lwowa.** Nieboszczyk ojciec Englerta był bowiem **wyższym urzędnikiem, bardzo majętnym** i zostawił mu sporo dziedzictwo. Syn zajmywał posadę rządową i mimo to trudnim się takim procederem.

Premiera w „Semaforze“

Lwów, 11. grudnia.

Święty Mikołaj w swej niedawnej podróży po Lwowie, pogubił całe mnóstwo kukiełek dla grzecznych dzieci. Pozbierał je „Semafor“ i urządził „Łątki roku 1925“. Spastwiła się nad tekstem cenzura policyjna, jak nowy rząd nad urzędnikami, obcinając „to co najważniejsze“, lecz mimo to „Łątki“ zwyciężyły na całej linji dzięki niewyczerpanej skarbnicy humoru i kaśliwym szczypcom jednego homara i kilku langust literackich, a ludziska śmieją się szeroko i do łez, bez łaskotania i innych środków pobudzających. Nikogo nie oszczędziła satyra, wybierając sobie za ofiarę oprócz figur urzędowych, całe mnóstwo postaci aż nadto znanych na lwowskim bruku. Tekst naszpikowany jest świetnymi dowcipami, jak zając słoniną, więc warto pójść i posłuchać tej nowej imprezy lwowskich wesołków. Humor to rzecz cenniejsza od złota. W dzisiejszych rozpaczliwych czasach wszystkim nam potrzeba śmiechu.

Henryk Zbierzchowski.

Oszustwo na tle... pogrzebowem.

Nieznany młodzieniec wyłudził kwotę 28 zł. na fałszywy kwit.

Lwów, 11. grudnia.

(X) Do p. Anny Pełchowej, zamieszkałej przy ul. Na Bajki 18, przyszedł wczoraj jakiś młody człowiek i oświadczywszy, że przybywa z polecenia jej matki p. Michaliny Feurich **zażądał zapłaty 28 zł.**, należnych jakoby miejskiemu zakładowi pogrzebowemu, panie te bowiem niedawno sprawiły pogrzeb swej krewnej śp. Mosesowej. Ponieważ nieznajomy przedłożył istotnie pokwitowanie zakładu pogrzebowego na owych 28 zł. i powołał się na matkę p. Pełchowej, kwotę tę otrzymał.

W chwilę po jego oddaleniu się, przybyła przypadkowo do córki p. Feurichowa i na jej zapytanie oświadczyła, że żadna kwota już zakładowi pogrzebowemu się nie należy, gdyż cały rachunek został wyrównany. Stało się widocznem, że ktoś **dopuścił się oszustwa.**

W miejskim zakładzie pogrzebowym dokonano konfrontacji z wszystkimi pracownikami, lecz nikogo z nich nie rozpoznano jako oszusta. Uwiadomiona ekspozytura śledcza poszukuje sprawcy. Uderzającem jest, że oszustwa tego dokonać musiał ktoś, kto znał istotnie bardzo dobrze rodzinne stosunki p. Pełchowej. Pokwitowanie wystawione rzekomo przez zakład pogrzebowy, jest wypisane na kartce papieru bez drukowanej firmy i opatrzone pieczątką sporządzoną z ruchomych liter, tak zwanej „ręcznej drukarni“.

Podziękowanie.

Z Rady miejskiej.

O prawo prezenty gminy

na posady w szkołach powszechnych.

Dzierżawa kantyny. — Kurs kroju i szycia. — Zakupno gruntu.

Lwów, 11 grudnia.

(jp.) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, poprzedzone obradami Komisji budżetowej, minęło szybko i bez dyskutowania nad nielicznemi sprawami porząd ku dziennego. Na wstępie r. **dr. Wereszczyński** przedstawił sprawę zakwestjonowania prawa prezenty na posady nauczycielskie w szkołach powszechnych, które to prawo z dawien dawna gminie m. Lwowa przysługuje. W myśl wniosku mowcy uchwalono następującą rezolucję:

„Wzywa się Prezydjum miasta, aby bezzwłocznie poczyniło wszelkie możliwe kroki w porozumieniu z posłami i senatorami m. Lwowa, **by przysługujące z dawien dawna gminie m. Lwowa prawo prezenty na posady nauczycielskie w szkołach powszechnych, było w pełni utrzymane“.**

Następnie z porządku dziennego zatwierdzono kilka spraw w drugiej uchwale, poczem r. **Maksymowicz** referował sprawę **dzierżawy kantyny w Rzeźni miejskiej.** Zgodnie z wnioskami referenta uchwalono przedłużyć na rok jeden tj. do końca grudnia r. 1926 dzierżawę lokalu i najem mieszkania **za czynszem rocznym 2400 zł.** dotychczasowemu dzierżawcy **Karolowi Rybczyńskiemu**, inwalidzie z czasów obrony Lwowa.

Z referatu r. **Władyki** uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, że Rada szkolna miejska udzieliła Kraj. Patronatowi rękodzieł i drobnego przemysłu w szkole żeńskiej im. Żółkiewskiego na **urządzenie zawodowego kursu kroju i szycia**, przyczem jednak wyrażono **zastrzeżenie** przeciw dysponowaniu przez m. Radę szk. budynkami miejskimi.

Po uchwaleniu zakupna za cenę **10.900 zł.** części realności przy ul. Listopada (ref. **dr. Sokal**) zamknięto posiedzenie jawne, poczem na posiedzeniu poufnem załatwiono kilka spraw personalnych.

Karygodny rękoczyn „zabawionego“ szofera.

Szeroka zabawa wesołego obywatela. — „Pili, taj pili“ przez całą noc, a temperament wyładowali na obliczu niewinnego akademika. — Atak zażartych automobilistów na policję.

Lwów, 11 grudnia.

(X) Wesoło się bawił niedawno p. Franciszek **Konopacki**, właściciel realności i obywatel miasta Lwowa. Ma to być podobno bardzo **„zacny chłop“**, bo lubi się zabawić i drugich ugościć. To też się bawił, a że w jednym lokalu zbyt nudno, zmieniał je, by zaś nie fatygować się zbytnio chodzeniem, jeździł z swym przyjacielem przodownikiem Głuszkiewiczem autem-dorożką niejakiego Holzschuha, w towarzystwie drugiego szofera Szczepana Guzy. W czterech stanowili wesołą kompanje i **popijali od 7 wieczór do 10 rano.**

Nic więc dziwnego, że nazajutrz rano znalazłszy się na rogu ulicy Legjonów i Jagiellońskiej koło gmachu Kasy Oszczędności **byli gotowi bić się „z całym światem“.** Są bowiem ludzie, w których naturze leży potrzeba **wyładowania nadmiaru alkoholu** rękami na osobie bliźniego. Pech chciał, że właśnie przechodził koło nich akademik Roth, którego Holzschuh bez powodu po twarzy uderzył. Napadnięty wszczął alarm, na który nadbiegli posterunkowi Kaczmarek i Iwaszkiewicz, chcąc interwenjować. Holzschuh zbiegł, zaś Konopacki i Guzy **rzucili się na posterunkowych** szarpiąc ich i bijąc po twarzach. Z trudem zdołali posterunkowi ustalić ich nazwiska, poczem awanturnicy wsiedli do auta i odjechali.

Wczoraj odpowiadali obaj przed sędzią Laskowskim **za zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 ust. k.** Przod. Głuszkiewicz przezornie się ulotnił i nie był pociągany do odpowiedzialności, a wczoraj jako świadek ratował towarzyszy, zwalając wszystko **na karb pijaństwa.** Również obaj poturbowani posterunkowi widocznie już ochłonęli z gniewu i „ratująco“ zeznawali dla oskarżonych, wobec czego sędzia skazał Guzego jedynie za przeszkadzanie w urzędowaniu (z § 314) na 100 zł. grzywny, a Konopackiego na 30 zł. grzywny za opilstwo. Obaj łagodny ten wyrok przyjęli. Bronił ich adw. dr. Roller.

Przeciw Holzschuhowi Roth wniósł oddzielną skargę prywatną do Sekcji III.

Arcymądry Shaw i arcypiękna tancerka.

Shaw nie chce być ojcem najmędrszego i najpiękniejszego dziecka.

Londyn w grudniu.

(B) Bernard Shaw otrzymał niedawno list od pewnej pięknej tancerki. Dama ta stwierdziła w tem piśmie, że Shaw ma „najpiękniejszy“ mózg świata, ona zaś — najpiękniejsze ciało. Byłoby tedy rzeczą pożądaną, aby ze względu na przyszłą ludzkość spłodzić „viribus unitis“ dziecko, któreby po ojcu odziedziczyło ów mózg najpiękniejszy, a po matce najpiękniejszą powłokę cielesną. Bernard Shaw wystosował do tancerki, tak poważnie zatroskanej o przyszłość ludzkości pismo następujące: „Zgadzam się zupełnie z opinją pani, że ja posiadam najpiękniejszy mózg świata, a pani natomiast — najpiękniejsze ciało. Mogłoby się jednak zdarzyć, że dziecko nasze odziedziczy **ciało po mnie, a mózg po... pani**, wobec czego z propozycji muszę niestety zrezygnować....

NADESŁANE.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. XII. 1925.

PIERRE MILLE.

INICJAŁY.

Uczuciem szczerego żalu wezbrało tkliwe serce Eugenjusza, zarządzającego restauracją „Rouire'a“ na żałobną wieść o przedwczesnym zgonie posła M. Loncke'a. Nietylko bowiem cenił i podziwiał tego stałego od lat 15-tu gościa „Rouire'a“, który z komiwojażera na usługach przemysłu farbiarskiego, następnie radcy miejskiego jednego z okręgów paryskich, wypłynąwszy wreszcie na stanowisko posła cieszył się od szeregu lat — mimo niewybitne zdolności krasomówcze — niezmiennem zaufaniem wyborców.

Miły i naturalny w obejściu, równego i pogodnego usposobienia, wnosił zawsze do sali restauracyjnej pożądaną atmosferę dobrego humoru i przyjacielskiej poufałości.

Podziwiał go zatem Eugenjusz jako obywatela, godnie piastującego publiczny swój urząd i cenił w nim niezawodnego jowialnego konsumenta obiadowych i wieczornych „menu“.

Ponadto jednak kochał go jak bratnią, pokrewną sobie duszę, równie, jak on, Eugenjusz, do entuzjazmu, porywów współczucia i zachwytu skłonną.

Ileż to razy łzy pospołu ronili nad tragedją matki zagrożonej nędzą swej dziatwy lub zawiedzionego w miłości niewinnego dziewczęcia, gdy w położeniu bez wyjścia ciężkiemu kres kładły życiu!

A ich wspólne, entuzjastyczne zachwyty nad bohaterstwem pilotów w niebezpiecznych powietrznych przestworzach, marynarzy na zawsze zdradzieckich falach oceanów, nad każdym innym wysiłkiem twórczego i ofiarnego ducha ludzkości!

Co do pewnych przekonań zachodził między nimi odmienny nieco — niby mistrza do ucznia — stosunek.

Eugenjusz, który zbytnio nad zagadnieniami głowy łamać nie lubiał, występował na tem polu jako uwielbienia i prostoty pełen neofita, ślepo i bałwochwalczo wyznający teorje i poglądy wielce szanownego posła M. Lancke'a.

Gdy — naprzykład — pewnego razu p. M. Loncke z serwetą na kolanach, publicznie na sali głosił, że w myśl swych zasad, zawczasu wyraził rodzinie życzenie, by ciało jego po wydaniu ostatniego tchnienia oddane zostało płomieniom na pastwę w czeluściach krematoryjnego pieca, nasz Eugenjusz, mimo wewnętrzny dreszcz i poważne wątpliwości co do swoich **w analogicznym wypadku** dezyderatów — ostentacyjnym aplauzem zaszczycił pana posła.

Cóż więc dziwnego, że dowiedziawszy się o jego zejściu ze świata, serdeczny żal ścisnął mu serce?

Podzielił się smutną nowiną z personalem służbowym, dodając:

— Odprowadzę go na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt będzie miał restaurację. Gdy nadjedzie, dajcie mi znać natychmiast.

Gdy się zjawił niebawem kondukt z inicjałami M. L. kierując się w stronę bulwaru Montmartre, Eugenjusz przywdziawszy surdut, czarne rękawiczki i cylinder, wybiegł z restauracji i zmieszał się z tłumem.

Szedł krokiem poważnym, w skupieniu. Od czasu do czasu oglądał się wśród towarzyszy, zapytując w duchu:

— Czy to są posłowie, koledzy pana Loncke z sejmu?

Orszak, minąwszy plac Republiki, skręcił w ulicę N.

Zdziwił się niepomiernie. Wiedział bowiem, że najbliższą drogą do krematorjum Pere - Lachaise jest ulica Saint - Antoine.

— Nie idziemy na Pere - Lachaise? — spytał nieśmiało sąsiada.

— Na Pere - Lachaise? — usłyszał odpowiedź. — Naturalnie że nie. Do Fontenay-sous-Bois.

Eugenjusz zdumiał.

Na cmentarzu Fontenay-sous-Bois nie było krematorjum.

Czyżby M. Loncke zmienił swe postanowienie w ostatniej chwili?

Nie, to niemożliwe!

Pewnie rodzina przeciwstawiła się woli zmarłego. To się często zdarza!

Gniew nim owładnął.

Na dnie duszy, poza przyjaznemi dla nieboszczyka uczuciami, taiła się również pospolita ciekawość ludzka. Dotychczas bowiem Eugenjusz nie miał sposobności poznania ceremonji spopielenia zwłok. W dodatku Fontenay leżało na najodleglejszym krańcu miasta. Cały dzień zmarnowany!

Cofnąć się jednak nie wypadało!

Szedł więc zrezygnowany i zniechęcony dalej. Ulice pustoszały. Zgiełk wielkomiejski ucichał.

W miejsce okazałych budowli ciągnęły się dwoma szeregami wpół zrujnowane rudery, bez odrazę budzące, szopy ze sprzedażą benzyny automobilowej, tworząc przykry kontrast z pięknem przyrody, otaczającej peryferje miasta. Znużenie ogarnęło wszystkich.

Aż wreszcie orszak dotarł do celu.

Już ceremonja miała się na ukończeniu. Oburzenie coraz większe ogarniało Eugenjusza.

Olszański - Rosołowski - Leon Rudolf.

Rzeczoznawcy w sobotę wydadzą orzeczenie co do bomby. -- Wyłaniają się coraz nowi świadkowie. -- Odczytanie zeznań.

(Czte dziesty czwarty dzień rozprawy).

Lwów, 11. grudnia.

(—). Wczoraj na początku rozprawy zgłosili się zawezwani przez przewodniczącego obaj znawcy wojskowi **major Kopacz i por. Ladro.**

Przewodniczący objaśnił ich, że zostali ponownie zawezwani **celem zbadania resztek bomby w związku z zeznaniami Olszańskiego.** Następnie przewodniczący odczytał im ten ustęp zeznań Olszańskiego, **w którym Olszański dokładnie opisuje wygląd oraz zawartość bomby.** Po zapoznaniu się z temi zeznaniami **rzeczoznawcy zabrali ze sobą posiadane przez sąd resztki bomby i oświadczyli,** że w sobotę rano wydadzą swe orzeczenie.

Nowy „zamachowiec“ Roman Rosołowski.

Następnie przewodniczący przystąpił **do dalszego odczytywania aktów zawnioskowanych wedle aktu oskarżenia** i rozpoczął odczytywaniem aktów dotyczących **Romana Rosołowskiego,** oraz **Olgi Wierzbieniec,** którzy w październiku 1924 r. chcieli przedostać się przez granicę polską do Rosji. Na granicy oboje zostali przytrzymani, następnie ukarani administracyjnie. — Przed przekroczeniem granicy **Rosołowski zetknął się z niejakim Sabą Poliszczukiem, któremu miał się przyznać, że ucieka z Polski, ponieważ popełnił zamach na Prezydenta.** Podczas odczytywania wyżej wspomnianego protokołu obrona kilkakrotnie, w formie wniosku, **oświadczyła się przeciw odczytywaniu tych zeznań,** które jej zdaniem po to zostały zawnioskowane do odczytania, **by osłabić zeznania Olszańskiego.** Przewodniczący jednak **nie przychylił się do tych wniosków,** wobec czego obrona postawiła dalsze wnioski, a mianowicie: **przesłuchanie Rosołowskiego i Wierzbieńcówny na dowód, że Rosołowski Poliszukowi nic nie mówił o rzekomo dokonanym przez siebie zamachu.**

O przesłuchanie rodziny Olszańskiego.

Następnie obrońcy **dr. Landau i dr. Grek** postawili jeszcze szereg wniosków **na przesłuchanie rodziców Olszańskiego,** oraz brata Olszańskiego **Waldemara** na okoliczność, że świadkowie ci wiedzą o dokonanym przez Teofila Olszańskiego zamachu, oraz że w tej sprawie bracia Olszańscy między sobą korespondowali.

W związku z tem **zabiere głos prokurator,** który pozostawia ocenie Trybunału uwzględnienie lub odrzucenie wniosków, przyczem **zeznania Olszańskiego klasyfikuje jako identyczne z zeznieniami Mykietyne.** Następuje jeszcze replika obrony, a w szczególności **dr. Grek** odtwarza zeznania Mykietyna w sprawie Pańczyszyna, które następnie prostuje do pewnego stopnia przewodniczący.

Odczytano jeszcze dalszych kilka relacji, poczem **przewodniczący zarządził przerwę.**

Po pauzie przewodniczący rozpoczął w dalszym ciągu odczytywanie aktów. Najpierw odczytano zeznania niejakiego **Leona Rudolfa,** złożone w policji w Pradze. Mianowicie Rudolf, uciekłszy ze Lwowa z powodu dezercji, **schwytany w Czechach, przyznał się tam do współudziału w zamachu na Prezydenta twierdząc, że jest dobrym znajomym i przyjacielem Steigera i razem z nim popełnił zamach.**

Z kolei odczytano zeznania **Ignacego Kornhabera,** architekty, złożone w sprawie listów anonimowych pisanych do **„Chwili“** i do prezydenta **Hawla.** Kornhaber w zeznaniach stwierdza, że o tych listach **nic nie wie i nie wie, kto je pisał.**

Dalsi „współdziałający“.

Odczytany dalszy akt zawierał **relacje urzędu okręgowego Policji politycznej przy Województwie, oraz ekspozytury politycznej we Lwowie w sprawie współudziału w zamachu inżyniera Indoszewskiego, Lewickiego itd.**

Następnie przewodniczący okazał sędziom przysięgłym **oryginały anonimowych listów, oraz odczytał treść orzeczeń znawców.**

Na tem rozprawę przerwano do soboty rano.

— Jakto? Ani jednego przemówienia? Nikt z kolegów nie pożegna towarzysza? Nikt jego zasług nie podniesie? Nie, to niepodobna, aby miły, dobry pan M. Loncke zeszedł w głąb ziemi bez serdecznego słowa! Jakże nikczemni są ludzie! Nie, on Eugenjusz, tego nie zniesie! Musi przemówić!!!

I zbliżywszy się do otwartej mogiły — wzruszony, odezwał się donośnym, lekko drżącym głosem:

— Żegnaj przyjacielu najlepszy, obywatelu bez skazy, śmiały szermierzu wzywoleńczych idei...

Tumult się wszczął wśród zebranych.

Oburzone głosy przerwały potok jego słów:

— To warjat! Komedjant! Aresztować go!...

Ktoś szarpnął go za połę surduta, aż zachwiał się niomal na wznak nie upadł.

Za chwilę był już — wbrew swej woli — u bramy cmentarnej.

Tutaj opamiętał się wreszcie.

— Co to jest? — zawołał oburzenia pełen — dlaczego nie dajecie mi pożegnać posła M. Loncke'a?

— M. Loncke'a? — odpowiedziano mu na pytanie. — Jakiego M. Loncke'a? To jest pogrzeb M-me Labbé!

Tłum. F. M.

Co mówi Nemo:

Stara piosenka.

Każdy rząd nowy, ledwie się rozgości,
To zaraz rzuca hasło oszczędności,
Lecz chociaż Polska jest wielką i ludną
Łatwo powiedzieć, lecz wykonać trudno,
Bo nikt się da ukrzywdzić bez krzyków,
Z wyjątkiem biednych, cichych urzędników.

Więc na nich cała oszczędność się skrupia
Ich się z tych resztek mizernych obłupia,
Im się obcina i z tyłu i z przodu,
Bo będą milczeć, choćby marli z głodu
I nie usłyszysz protestów ni krzyków
Ze strony biednych, cichych urzędników.

Bo nad głowami tej parjasów kasty
Jak miecz paragraf wisi sto szesnasty
Widmo redukcji sen im z powiek spedza,
A za wrotami przysiadła się nędza.
Więc z rezygnacją cierpi i bez krzyków
Półmiljonowa armja urzędników.

O zniesienie anomalij elektrycznych.

Ulgi dla wielkich konsumentów prądu

Lwów, 11. grudnia.

(jp.) Na onegdajszem posiedzeniu budżetowem Komisji elektrycznej i Sekcji finansowej, które się odbyło pod przewodnictwem wicepr. **Stahle, r. Maksymowicz** przedłożył kilka wniosków odnośnie do taryf M. Z. E.

W pierwszej linji mowca zwrócił się przeciwko ustanowieniu wyższej taryfy tzw. dworcówki **za bilety tramw.,** wskazując na to, że obciążenie **przyjezdnych haraczem** w formie dodatkowych 5 groszy przy cenie biletu nie jest nigdzie indziej praktykowane, a tem mniej uzasadnione w mieście, które **dąży do ściągnięcia jak największej ilości przyjezdnych** i pragnie być ośrodkiem ruchu handlowego.

Następnie mowca domagał się częściowej **zmiany taryfy za prąd elektryczny,** która w obecnej swej formie jest nader uciążliwa dla handlu, przemysłu i rękodzieła, gdyż wynosi **80 groszy za kilowatgodzinę dla lokali publicznych, zaś 58 gr. dla mieszkań prywatnych.** Mowca wykazywał na przykładach innych miast, że tam przeciwnie **więksi konsumenci prądu mają znaczne ulgi,** jak np. w Warszawie ulgi te dla większych przedsiębiorstw dochodzą do 40 procent. Nakoniec postawił wniosek, aby **zrównać taryfę dla lokali publicznych z taryfą dla mieszkań prywatnych, na 58 gr.**

Obecny na posiedzeniu generalny referent budżetowy r. **Felsztyn** przyjął cia wnioski w formie rezolucji. Pozatem uchwalono budżet wedle przedłożenia Magistratu.

Wieś przenosi się do miast.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Pisma amerykańskie biadają nad powolną lecz systematyczną zagładą farmerstwa. Zamożny farmer, pomimo, iż ma na wsi do dyspozycji wszelkie zdobycze nowoczesnej techniki, jak radio, telefon, auto, a nawet aeroplan, woli przenosić się na stały pobyt do miasta. W ten sposób w ciągu 5 lat ostatnich 75.700 farm zostało sprzedanych przez właścicieli, którzy zamienili się w mieszczuchów. Ogólna ilość farm dotychczas sprzedanych jest olbrzymia, gdyż wynosi 6,372.600.

Z muzyki.

„Psychologja muzycznego modernizmu“.

Lwów, 11. grudnia.

Pod tym tytułem wygłosił **Dr. Henryk Opieński** odczyt w sali Kasyna i Koła lit.-art. Temat bardzo aktualny i bardzo ważny, wymagający ze względu na nowe prądy w muzyce częstej dyskusji, opracował p. prelegent nader wyczerpująco i trafnie, podkreślając te momenty, które tłumaczą i naukowo uzasadniają zjawisko modernizmu. — Wspomnieniem o „Pacific-u“ Honnegera, który swoją lokomotywę „kocha jak kobietę“, rozpoczął p. Opieński swoją prelekcję. Modernizm uważa prelegent jako naturalny objaw życiowy. Analizując pokrótce utwory współczesnych modernistów, których pomysły harmoniczne nie cofają się przed równoległemi sekundami i septimami (nie mówiąc już o równoległych kwartach i kwintach, do których już dawno jesteśmy przyzwyczajeni), wspominając o atonalności i skomplikowanej rytmice nowoczesnych utworów zaznaczył p. prelegent, że mimo wszystko modernizm zdąża najwyraźniej do roku 1685 i że jest on bliżej Bacha i Couperina niż Schuberta.

W ostatnich latach 19 wieku panował niepodzielnie Wagner, spotykając się z pewnym protestem ze strony Francuzów, gdzie wypływa Debussy, reprezentujący dźwiękowe malarstwo. Strawiński idzie dalej, wprowadzając niebywałą dotąd jaskrawość barw w muzyce. Dyssonanse muzyki modernistycznej nie są czemś niezwykłem, a nauka o przytonach tłumaczy je nam bardzo prosto jako dźwięki pozostające ze sobą w harmonicznej zależności. Uczucie u nowoczesnych twórców zeszło na plan drugi jako przeżytek, ustępując miejsca **ilustracji wrażeń** zapomocą łączenia ze sobą najodleglejszych tęczowych barw od pozafiołkowej aż do czerwonej. — Muzyka musiała znaleźć się na tej drodze. Bowiem z biegiem czasu melodja zaczęła się wyczerpywać; ratowano się chromatyką, egzotyzmem, wreszcie stanęliśmy na atonalności i malarstwie dźwiękowem. Taki jest obecnie język modernistów. Z form muzycznych wykluczają moderniści formę programowej muzyki symfonicznej.

Wpływ wschodni na muzykę wywierają kompozytorowie i wykonawcy rasy semickiej. Zwrot do folkloru, będący ogólnym ruchem współczesnej psychiki, równoważy ten wpływ. Igor Strawiński wydaje swoje „Pribautki“, Szymanowski pisze motywy góralskie, twórczość semicka też wykazuje zwrot nacjonalistyczny. Cyrk, jarmark, stał się ulubionym tematem artystów, bawi ich zgiełk i jaskrawość budy cyrkowej (ale nie akrobatyka).

Sztuka rozwijająca się dziś w kierunku technicznym jest sztuką teraźniejszości, a techniczny rozwój zawsze poprzedzał upadek sztuki. To też modernizm sam jako taki — zginie, ale stanowić on będzie użyźniającą mierzwę pod złoty posiew przyszłości, którą będzie powrót do sztuki Bacha. Duch twórczy musi zapanować nad techniką. Honneger już stosuje swój nowy styl do psalmów Dawida, a Szymanowski pisze mszę polską. Objawy tego kierunku są zapowiedzią nowej fazy w sztuce.

Władysław Gołębiowski.

—o—

Samobójstwo przy dźwięku dzwonów.

Rzym, w grudniu.

(+) Podoficer Rino Sasso w Turynie po żywej rozmowie ze swą narzeczoną, w trakcie której doszło do kłótni, podążył do kaplicy szpitala św. Antoniego i lewą ręką uczepił się sznura dzwonu. Podczas gdy dzwon wybijał śmiertelne memento, podoficer drugą ręką dobył rewolweru i zastrzelił się.

—o—

Matka podrzyna dziecku gardło.

Łódź, w grudniu.

W Łodzi rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. Alfreda Kopciowa, będąc po gwałtownej sprzeczce silnie zdenerwowana, chwyciła leżący na stole kuchenny nóż, podbiegła do swego dwuletniego dziecka **i poderżnęła mu silnem pociągnięciem gardło.**

Domownicy podbiegli i oszalałą niewiastę oddali w ręce policji.

—o—

Niefortunna przejażdżka „gapiarzy“.

Niespodziewana obława w Mikołajowie. — Panika wśród „gapiarzy“. — Jedni wpadają w pułapkę, drudzy wskakują napowrót do pociągu.

(Od naszego korespondenta).

Mikołajów n. D., w grudniu.

Stacja Mikołajów-Drohowyże była onegdaj widownią scen, które świadczą o celowości zarządzeń dyrekcji kolejowej, zmierzających do zwalczania panoszącej się t. zw. jazdy „na gapę“.

Od pewnego czasu zauważono, że na linji Lwów—Stryj, a zwłaszcza w dni targowe, pewna kategorja osób przejeżdża się bezpłatnie pociągami, starając się w rozmaity sposób uśpić czujność organów kontrolnych.

Onegdaj urządzono wiec niespodziewaną obławę na dworcu kolejowym w Mikołajowie przez kilku kontrolorów biletowych, przy pomocy służby stacyjnej i posterunku policji, która dała **dość obfity rezultat.**

Gdy zbliżał się do stacji pociąg osobowy Nr. 1711, pewna grupa podróżnych z widoczną niecierpliwością opuściła pociąg, dążąc szybkim krokiem ku jednemu z wyjść stacyjnych. Ku zdziwieniu swemu spostrzegła jednak ta grupa osób, że **wpadła w pułapkę**, gdyż wszystkie możliwe wyjścia były obsadzone.

W ten sposób **7 pasażerów bezbiletowych dostało się w ręce kontrolorów.**

W tej samej chwili **powstała panika przy pociągu wśród reszty „gapiarzy“, którzy usiłowali wydostać się z matni.** Nie namyślając się długo wskoczyli napowrót do pociągu, który w międzyczasie ruszył z miejsca, a gdy pociąg w dość szybkim ruchu znajdował się już poza obrębem stacji, **trzech osobników wyskoczyło i znikło mimo zarządzonego pościgu.**

Gorzej wyszło kilku amatorów jazdy „na gapę“, którzy widząc, co się na stacji dzieje, nie wysiedli wcale z pociągu, lecz pojechali dalej aż do krzyżowania z pociągiem ze Stryja, którym następnie wrócili do Mikołajowa.

Przeznaczenie ich nie minęło, bo **wpadli później w ręce kontroli**, którą rozszerzono także i na ten pociąg.

—

Przesiedlenie Armeńczyków do Rosji.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 10. grudnia.

Z Moskwy donoszą nam: Dawny projekt znanego podróżnika i działacza Ligi Narodów, Fr. Nansena, **dotyczący przesiedlenia 25 tysięcy rodzin uchodźców Armeńczyków** (z Armenji tureckiej) **na teren sowiecki, przybrał** obecnie realne kształty i blizkim jest zrealizowania.

Nansen mianowicie zawiadomił rząd sowiecki, **że Rada Ligi Narodów zasadniczo zaaprobowała jego projekt oraz wyznaczyła pożyczkę 9 miljonów rubli zł. na cele zrealizowania projektu.** Rząd sowiecki natomiast zgodził się na bezpłatne udzielenie 33 tys. dziesięcin ziemi ornej w okolicy Eriwania (w Armenji sow.) celem osiedlenia tych 25 tys. Armeńczyków na roli. Pożyczka Ligi Narodów będzie wydana **rządowi Armenji sow.** wyłącznie na cele sztucznej irygacji tych obszarów rolniczych.

Celem dokładnego opracowania szczegółów oraz zbadania warunków technicznych **bawią obecnie w Eriwaniu** sekretarz Nansena kap. Kwisling oraz inżynier angielski Mackintosh. Mają oni uzgodnić opracowany przez nich szczegółowy plan z rządem sowieckim. Kap. Kwisling oświadczył, że z Moskwy nagle wyjeżdża do Genewy, gdyż **cała impreza Nansena zostanie definitywnie załatwiona pomyślnie** w odbywającej się obecnie **grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.**

—

Pod znakiem gospodarczego odrodzenia Bolszewji?

Współpraca wiedzy i kapitału Wschodu i Zachodu.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 10. grudnia.

Z Szaturska (rejon moskiewski) donoszą: Odbyło się tu przy udziale specjalnego korpusu dyplomatycznego, uroczyste otwarcie olbrzymiej centralnej stacji elektrycznej **o sile 65.000 H. P.** Stacja ta ma zaopatrywać w prąd elektryczny **cały przemysł obwodu moskiewskiego.** Budowało ją kilka lat konsorcjum największych przedsiębiorstw elektrycznych z **Niemiec, Anglji, Czechosłowacji i Sowietów.** Rzecz charakterystyczna, że ambasador francuski w Moskwie, **Herbette**, wygłaszając mowę powitalną w imieniu korpusu dyplomatycznego, właśnie podkreślił **współpracę wiedzy, kapitału i inicjatywy Zachodu i Wschodu w celach gospodarczego odrodzenia Bolszewji.** Na ten temat mówił też Trocki w imieniu rządu sowieckiego.

Bolszewja sprzedaje wspaniały skarb brylantowy.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 10. grudnia.

Z Moskwy donoszą: Niedawno rząd sowiecki demonstrował w obecności dyplomatów zagranicznych swój **wspaniały skarb brylantowy, pozostały z czasów carskich**, a przedstawiający ogromną wartość **historyczną i finansową.** Obecnie rząd moskiewski zdecydował się wysprzedać cały ten skarb (czy nie na cele agitacji przewrotowej?). W tym celu zawezwano do Moskwy **reprezentanta konsorcjum amsterdamskiego Wan-Dame**, który ma zamiar zakupić cały skarb i przybył do Moskwy w towarzystwie 10 największych światowych fachowców brylantowych...

—o—

Kronika prowincjonalna

Z życia Żółkwi.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w grudniu.

Niedawno święcił tu 25-lecie pracy zawodowej, dyrektor tutejszego gimnazjum państw. p. Henryk **Krzyżanowski.** Grono profesorów, młodzież gimnazjalna i seminarjalna zgotowały samorzutnie uroczysty obchód tego jubileuszu. Jubilat był przedmiotem objawów powszechnej sympatji, a wśród otrzymanych życzeń wybija się na plan pierwszy J. E. ks. arcyb. Twardowskiego.

Apel do Kółka amatorów sztuki i muzyki. Ogólna stagnacja odbiła się także na naszem Kółku amatorów sztuki i muzyki. Już dłuższy okres czasu minął od ostatniego przedstawienia. Czyżby naprawdę nie można było nic zrobić? Czekamy z upragnieniem na jakiś znak życia Kółka, które umiało nam w tak sympatyczny sposób chwile prowincjonalnej nudy.

Osobiste. P. radca wojewódzki M. Zieliński, starosta tutejszego powiatu, został zamianowany komisarzem rządowym tut. Wydziału powiatowego, następnie p. dr. Kazimierz Turzański, komisarzem rząd. miasta, a do Rady przybocznej tymcz. Zarządu miasta weszli pp.: Michał Chmiel i Samuel Feder.

Odczyt o Żeromskim. Staraniem tutej. żyd. Kółka miłośników kultury i sztuki wygłosił dnia 28. zm. p. M. Mehlmann, słuch. fil. w sali Domu pracy przy Zakładzie sierót żyd. — odczyt o działalności i twórczości niedawno zgasłego śp. Stefana Żeromskiego.

E. Hay.

—o—

W powodzi dolarów.

Nowy Jork, w grudniu.

(B.) Niedawno ukazało się w Waszyngtonie oficjalne sprawozdanie rządu amerykańskiego z wysokości kapitałów, **zaangażowanych w przemyśle amerykańskim.** Wymienione tam sumy dochodzą do zawrotnej wysokości. I tak w przemyśle stalowym i żelaznym zaangażowano **5.500 miljonów dolarów**, w przemyśle tekstylnym **5.000 miljonów**, w przemyśle chemicznym **3.700 miljonów**, w branży mięsnej (Chicago) **3.000 miljonów**, w przemyśle drzewnym **2.500 miljonów**, w przemyśle filmowym **1.500 miljonów dolarów.** Słowem — Ameryka kąpie się w powodzi złota, o którem my nawet pojęcia nie mamy. A jednak rzecz ciekawa — w Ameryce panuje jeszcze większa drożyzna, niż u nas.

Zgon miljonera oszusta.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) W małym pokoju trzeciorzędnego hoteliku w Chicago zmarł onegdaj John Wortbington, zwany „samotnym wilkiem z ulicy La Salle“, jeden z największych oszustów, jacy kiedykolwiek istnieli. Odznaczał się on nietylko ogromnym sprytem, ale także świetną znajomością ludzi i obrotów finansowych.

Niezwykłą swą karjerę rozpoczął, wygrawszy na wyścigach 5 dolarów. Ta drobna kwota stała się podstawą jego fortuny. Zamiast jednak iść prostą ścieżką ku majątkowi, popełnił szereg niesłychanie zręcznych i skomplikowanych oszustw. Skazany na więzienie, uciekł do Meksyku, skąd dopiero czując zbliżającą się śmierć, wrócił do Chicago, by umrzeć w rodzinnem mieście.

Król oszustów pozostawił dwa miljony dolarów majątku, który zapisał dwu swoim córkom.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Piątek 11. b. m. „Wilki". Ceny zniżone.

Sobota 12. b. m. o godz. 3 popoł. „Noc Listopadowa". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 12. b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Lakme", gościnny występ Ady Sari i Franciszka Bedlewicza.

Niedziela, 13. bm. o godz. 3 popoł. „Żydówka". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 11. b. m. „Marietta". Ceny zniżone.

Sobota 12. b. m. o godz. 3.30 popoł. „Dorina". Ceny zniżone popoł.

Sobota 12. b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus". Ceny zniżone.

Niedziela, 13. bm. o godz. 3.30 popoł. „Codziennie o 5-tej". Ceny zniżone popoł.

Niedziela. 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Piątek 11. bm. o 7.30 „Grube ryby" (Inauguracja sezonu). Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski - Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

Sobota 12. bm. o 7.30 „Grube ryby". Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski.

Niedziela 13. bm. o 4-tej popołudniu: „Grube ryby". (Przedstawienie popularne.) Ceny miejsc zniżone do połowy.

Niedziela 13. bm. o 7.30: „Grube ryby" Gość. występ M. Jednowskiego i Szymborskiego. W gł. rolach Czarnowski, Łozińska, Helski-Kowalski, Zbrojewski, Nawrocki, Sieniawska.

*

Teatr Wielki daje dziś wspaniały dramat, wysnuty z dziejów Wielkiej Rewolucji francuskiej, znakomitego pisarza francuskiego, Romain Rollanda p. t. „Wilki", w reżyserji p. Sosnowskiego.

Teatr Nowości daje dziś cieszącą się niebywałem powodzeniem i koncertowo graną operetkę „Marietta", z pp. Korabianką w roli tytułowej. Produkcje taneczne układu p. Cesarskiego. Dekoracje Z. Balka.

Ostatnie dwa występy Ady Sari, znakomitej, światowej sławy śpiewaczki koloraturowej, odbędą się w dniu jutrzejszym i w poniedziałek na scenie Teatru Wielkiego w przepięknej egzotycznej operze Delibes'a „Lakme". Obok świetnej artystki wykonawczyi partji tytułowej, wystąpi gościnnie znany chlubnie naszej publiczności p. Franciszek Bedlewicz, w popisowej partji Gerarda.

„Panienka z magazynu", arcywesoła lekka komedja Petersa i Falka, ukaże się po raz pierwszy w przyszłym tygodniu na scenie Teatru Nowości.

Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości, iż wydane przez Kasy Teatrów, zniżkowe bilety akademickie, są ściśle złączone z osobą, otrzymującą bilet i nie mogą być pod żadnym pozorem odstępowane nieuprawnionym do korzystania z ulgowych biletów. Posiadacze biletów obowiązani są na każdorazowe żądanie biletera, względnie kontrolera, okazać formalną legitymację akademicką z fotografją.

„Noc Listopadowa" dla młodzieży szkolnej. Jak nam komunikują z Miejskich Teatrów, jutro, w sobotę popołudniu, wznowiona będzie na scenie Teatru Wielkiego — dla licznych rzesz naszej młodzieży szkolnej — nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa". W „Nocy Listopadowej" wystąpią najwybitniejsi artyści naszego zespołu dramatycznego.

*

Teatr Mały na filmie. Onegdaj znana firma kinematograficzna zdejmowała na film w sposób bardzo pomysłowy i dowcipny artystów i artystki Teatru Małego wraz z dyrektorem Ludwikiem Czarnowskim — Szeregu zdjęć dokonano przed gmachem Teatru Małego, na ulicach Lwowa, oraz przed hotelem Georgea. Film ten zobaczymy niebawem. Dzisiejsze inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Małym zaszczycą swa obecnością reprezentanci władz i urzędów oraz literaci i artyści lwowscy. Dekoracje do „Grubych ryb" wykonał znany art.-malarz, b. dekorator scen lwowskich, Karol Polityński.

W niedzielę popołudniu Teatr Mały daje specjalne przedstawienie dla młodzieży i najszerszych warstw publiczności. Grane będą „Grube ryby" w premjerowej obsadzie z gościnnym występem M. Jednowskiego. Ceny będą do połowy zniżone, t. zn. że fotel pierwszorzędny będzie kosztował zaledwie 2.50 zł. Są to istotnie ceny, jakich Lwów dotychczas nie znał.

Przedsprzedaż biletów do Teatru Małego odbywa się codziennie w składzie nut przy ulicy Tańskiej 1 od godz. 9-tej rano do 1-szej w południe i od 3-ciej do 5-tej popoł. W dniu przedstawienia zaś od 6-tej wieczorem w Kasie Teatru Małego przy ul. Gródeckiej 2 b.

*

Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3: Codziennie o godz. 20-ej **„Łątki 1925"**. Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rabski, Prof. Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek, Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

*

„Łątki 1925" zaczynają już sobie zyskiwać popularność, o czem świadczy frekwencja z dnia na dzień rosnąca. Tekst uzupełnia się codziennie nowymi ustępami zaczerpniętymi z codziennych aktualjów. Zespół Semafora znajdujący się chwilowo na objeździe prowincjonalnym, wraca w tych dniach i brać będzie również udział w wykonywaniu tekstów i piosenek „Łątek".

*

*

Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, zawiadamia, że celem udogodnienia P. T. Publiczności dojazdu i przesiadania do Teatru Nowości — zostaną skierowane wozy oznaczone liczbą „9" przez ul. Słoneczną i kursować będą między Parkiem Kilińskiego a Gabrjelówką. Wozy oznaczone liczbą „10" kursować będą między rogatką Zamarstynowską a Wałami Hetmańskiemi, przez plac Krakowski i ul. Zamarstynowską — jak poprzednio.

Wielki Podwieczorek Artystyczny na cele humanitarne urządza Koło Polek w niedzielę 13-go b. m. w Towarzystwie Pedagogicznym, ul. Zimorowicza 17, z łaskawym współudziałem WP. Zofji Barwińskiej, Korabianki. Rapackiej, Ramertównej, Milskiego, Sowińskiego, Władzia Zwirlicza i innych. Produkcje taneczne, loterja fantowa, bufet obfity a tani. Początek o 4-tej. Ceny wstępu 1.50, akademicki 1 zł.

Ofiara Kolonji Amerykańskiej dla dzieci polskich. W dniu wczorajszym p. Merle Scott, Dyrektor Okręgu Warszawskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.) złożył w Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom sumę zł. 289, zebraną wśród członków tutejszej Kolonji Amerykańskiej z okazji narodowego amerykańskiego Święta Dziekczynienia („Thanks Givings Day") na pomoc dla dzieci polskich. Ten piękny czyn naszej Kolonji Amerykańskiej dowodzi, że niedola dzieci naszych i nadal żywo interesuje szlachetny Naród Amerykański, którego wielka ofiarność uratowała w swoim czasie olbrzymie rzesze dzieci polskich od zagłady.

Widma i upiory w życiu i literaturze. Oto temat wykładu Jana Pietrzyckiego zapowiedzianego na dochód bursy św. Stanisława Kostki w sali Bourlarda 5 w sobotę 12. grudnia o godz. 8 wieczór.

Koło Lwowskie Tow. opieki kulturalnej nad Polakami zagranicą im. Adama Mickiewicza zaprasza na odczyt p. K. Żurawskiego „Na Grunwaldzkim Szlaku" (z obrazami świetlnymi), który odbędzie się w piątek 11. grudnia 1925 r. w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda l. 4 o godz. 6-tej wieczorem. Treść odczytu: Polskie kresy niewyzwolone: Śląsk Opolski, Powiśle Kwidzyńsko-Sztumskie, Warmia, Mazury pruskie. — Najbardziej zaniedbany szczep ludu polskiego. — Jego dzieje i położenie kulturalne, ekonomiczne i polityczne. — Potrzeba pomocy i jej program.— Działdowski skrawek Mazur wiączony w granice Polski. — Jego stan obecny i najważniejsze potrzeby kulturalno-oświatowe i ekonomiczne. — Naród polski musi pokazać co Mazurom dać może! Co możemy zrobić.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 14. bm. o godz. 6 wiecz. w Instytucie Zoologicznym Uniw. (ul. św. Mikołaja 4), na którem prof. dr. Zygmunt Deyber przedstawi sześć prac z zakresu krystatografji.

Wykład w Ognisku Oficerów. W piątek, 11. bm. o godz. 17.30 odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry l. 1, wykład profesora Derynga, prezesa Sekcji Techn. Tow. Wiedzy Wojskowej w Warszawie, na temat: Konieczność współpracy społeczeństwa z wojskiem dla technicznej obrony państwa. Zapowiedziany poprzednio wykład płk. dr. Kończackiego na temat „Polowa służba zdrowia w kawalerji", odbędzie się dopiero w dniu 18. grudnia br.

„Lwowska Lutnia Macierz" urządza w sali Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry l. 1, w sobotę, 12. bm. o godz. 8 wiecz. Koncert ze współudziałem artystki opery p. Wiktorji Pastówny i orkiestry 40 pp. W programie kompozycje: Stojowskiego, Mikulego, Gounoda, Veridego, Bizeta, Rubinsteina i Rossiniego. Dyryguje i akompaniuje dyrektor opery p. Jarosław Leszczyński.

Z Polskiego Tow. Ekonomicznego. W piątek dnia 11. bm. o godz. 6-tej popołudniu w sali Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat sanacji obiegu pieniężnego. Dyskusję zagai p. Dr. Roger Bataglja. Goście mile widziani.

(X) **Kronika złodziejska ubiegłej doby.** Z mieszkania Bema Nussbauma, Boczna Dekerta 10, skradziono z otwartej szafy większą ilość bielizny, wartości 1600 zł. — Kratę piwnicy w realności przy ul. św. Marcina 26, przepiłował ktoś, a nie znalazłszy w piwnicy nic wartościowego, zabrał sobie „na pociechę" tę kratę, wartości 150 zł. — Marji Tombakiewicz, służącej (Stryjska 7), z kosza skradziono 61 zł. — Katarzynie Szymczyszyn (Sadownicka 112) skradła jakaś nieznana dziewczyna płaszcz i 2 kożuszki. — Majorowi Henrykowi Słoniowskiemu skradziono z kieszeni w teatrze Nowości portfel z 272 zł. i dokumentami.

(X) **Zgruchotany przez własny wóz.** 14-letni Leon Ulrich ze Zniesienia, jadąc wczoraj wozem, spadł pod koła i doznał zgniecenia kręgosłupa.

(X) **Znowu ofiary nieoczyszczanych chodników.** Dziwne niedbalstwo posterunkowych, którzy nie zmuszają dozorców do oczyszczania chodników, wydaje coraz tragiczniejsze rezultaty. Doświadczył tego na własnej skórze przodownik policji Jan Syrko, który przechodząc ulicą Pijarów, pośliznął się i upadłszy, złamał lewą nogę. — Również 35-letnia Rozalja Bań, kupcowa z Krystynopola przechodząc ulicą Kaźmierzowską, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą nogę.

Bestjalskie igraszki jurnego pana Kuby.

Nowa edycja lwowskiej „Raśki Karjatydy".

Służbodawca uwiedzioną dziewczynę chce zmusić do niedozwolonego zabiegu lekarskiego, a wobec oporu, wyrzuca na bruk.

Lwów, 11. grudnia.

(X). Służąca Katarzyna Korfan wniosła do policji lwowskiej oskarżenie przeciw swemu służbodawcy o treści istotnie **o pomstę do nieba wołającej**. Jako 19-letnia dziewczyna przybyła przed kilku miesiącami z Markowa (pow. podhajecki) do Lwowa i wstąpiła na służbę do niejakiego

Kuby Bettingera,

zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi 30. Była wówczas zupełnie niewinną dziewczyną.

Służbodawca jej wracając w nocy z miasta do domu i przechodząc przez kuchnię, pewnego razu w czasie jej snu, **dokonał na niej gwałtu.** Gdy się obudziła, nie mogła mu już stawić oporu. Ze wstydu zamilczała o tem przed jego żoną i znajomymi. Od tego czasu **uprawiał to stale.** Po pewnym czasie

objawiły się skutki.

Oświadczyła mu to, a on wówczas posłał ją do pewnego lekarza przy ul. Sobieskiego, aby poddała się niedozwolonemu zabiegowi. Gdy lekarz oświadczył jej, że jest w odmiennym stanie, nie chciała poddać się karygodnym zabiegom. Powróciła do domu i oświadczyła to swemu służbodawcy. Ten wpadł

w szalony gniew

i żonie swej **kazał natychmiast wyrzucić dziewczynę z domu.** Wśród zimy, nieszczęśliwa, chora dziewczyna znalazła się na ulicy **bez żadnych środków do życia.** Czyn ten p. Kuby zasługujący na najsurowsze napiętnowanie, powinien spotkać się z zasłużoną karą.

Z KRAJU

Ks. arcybiskup Cieplak przybędzie do Wilna z końcem stycznia 1926. Ingres na katedrę arcybiskupią nastąpi w początku lutego

Wzrost drożyzny w Warszawie. Wedle obliczeń sekcji handlowej Targów warszawskich w okresie od 26. listopada do 5. grudnia ceny artykułów żywności wzrosły w Warszawie o 10.8 prc.

ZE ŚWIATA

Podrożenie jazdy koleją we Francji. Najwyższa Rada francuska kolej. uchwaliła przedłożyć min. kolei wniosek o podwyższenie cen biletów z dnia 1. stycznia w I. kl. o 20 prc., w II kl. o 30 prc., w III kl. o 40 prc.

Dunaj stanął. W następstwie wielkich mrozów i pojawienia się dużej kry na Dunaju została przerwana komunikacja rzeczna w całym dolnym biegu rzeki.

Wśród pism i książek.

Nowy tom Bibljoteki dzieł wyborowych. „Noa Noa" Pawła Gauguin wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wybor., Lwów Zimorowicza 5. Książka wielkiego malarza, jakim jest Paweł Gauguin, należy do najsubtelniejszej literatury świata. Była swego czasu wielką rewelacją literacką tak ze względu na swoją artystyczną prostotę i bezpośredniość w obrazowaniu, jak też ze względu na wysoką uczuciowość, tropikalną namiętność i poezję egzotyzmu.

Zygmunt Fedorowski: „Biała Sarenka". Lwów 1925. (n) Literatura dla młodzieży wzbogaciła się książką ciekawą i dobrą. Bohaterami są biali i czerwonoskórzy. Terenem walk — prerje i puszcze amerykańskie. Od dość obfitej beletrystyki tego typu odbija powieść p. Fedorowskiego zręcznem przemyceniem do akcji motywów polskich, osobistych i społecznych. Fabuła żywa, „jednym tchem" połykana przez młodych czytelników i piękne ilustracje prof. Rybkowskiego specjalnie zalecają tę książkę jako niedrogi a odpowiedni podarunek okolicznościowy.

Dziwy tropikalnej fauny.

Polowanie na olbrzymią jaszczurkę. — Rybołostwo z łukiem i oszczepem. — Ładna rzecz taka: ptak zjada ptaka. — Małpiszon Titina pożera kolekcję najrzadszych ptaszków.

(Do ryciny na str. 1-szej).

Paryż, w grudniu.

(+). Malarz Maurycy Pathe przywiózł szereg interesujących zdjęć z podróży swej do Nowej Gwinei. Wśród nich wyróżnia się fotografja, przedstawiająca polowanie na **legwana,** olbrzymią **jaszczurkę,** mającą **około 2 mtr. długości.** Zwierzę to, przypominające kształtami

potwory przedpotopowe,

przyszło się wygrzewać na słońcu nad brzegiem rzeki, nie spostrzegłszy, że ludzie są w pobliżu. Pathe kazał swym czarnym służącym złapać żywcem ten piękny okaz tropikalnej fauny. Dwaj murzyni momentalnie splętli

pętle z ljan

i zbliżyli się ku zwierzęciu. Legwan rzucił się przez wodę do ucieczki, lecz łowcy szybko doścignęli go i zręcznie zarzuciwszy pętle na szyję i łapy, wkrótce w tryumfie przywlekli rozpaczliwie broniącego się jeńca.

Pathe był też świadkiem **osobliwego sposobu łowienia ryb.** Krajowiec posługuje się w tym celu rodzajem

cienkiego dzirytu,

który wystrzela z łuku do upatrzonej ryby. Dziryt drugim końcem jest na rysunku uwiązany do ramienia łowcy. Łatwo sobie wyobrazić, jakiej trzeba zręczności, by trafić rybę w wodzie takim pociskiem, a jednak rzadko kiedy zdarza się, by myśliwy spudłował.

Osobliwością Nowej Gwinei jest też **ptak-nosorożec,** o olbrzymim dziobie, opatrzonym rogiem. Drapieżnik ten bez sumienia konsumuje pomniejsze ptaszki.

Pathe miał też niemiłą przygodę w podróży: Oto obłaskawiona

małpa-szympansica

Titina, skorzystawszy z chwilowej jego nieuwagi, bezczelnie **włamała się do klatki** zawierającej najrzadsze okazy ptaków tropikalnych i zapominając o swej roślinożernej naturze, **zjadła wszystkie co do jednego.** Chytra małpa podpatrzyła jak się otwiera klatkę i spostrzeżenie to wyzyskała dla zaspokojenia swego apetytu. Ptakożerna Titina odbyłą później podróż do Europy i obecnie jest **ozdobą ogrodu zoologicznego w Berlinie,** gdzie tęsknie wspomina ucztę z ptaszków nowogwinejskich.

Egzotyczne dowody uwielbienia.

Lwów, w grudniu.

(b). Nieodżałowany laureat Nobla Władysław St. Reymont krótko przed swą śmiercią otrzymał pierwszy tom „Chłopów“ drukowanych po japońsku. Tłumacz **Asador Kato** zaopatrzył egzemplarz własnoręcznym dopiskiem w języku angielskim treści następującej:

„Z pańskim opisem natury ludzkiej, przywiązanej do ziemi, spędziłem rok cały **najbardziej zachwycającego literackiego żywota,** będąc w możności uniezależnić się od całego wrzasku cywilizacji“.

Przysłany egzemplarz wygląda interesująco. Wydany jest na pięknym japońskim papierze, ozdobiony portretem autora „Chłopów“ oraz kilkoma ilustracjami o motywach polskich. Okładka utrzymana jest również **w charakterze polskim,** co dla inteligentnej publiczności polskiej stanowić będzie objekt wielkiego zainteresowania.

Książka oprawiona jest w szare płótno, przypominające nasze samodziały. Zarówno tłumacz, jak i wydawca z pietyzmem potraktowali dzieło polskiego pisarza.

Tom pierwszy przetłumaczony na język japoński liczy 517 stron.

Przedmowę do tego pierwszego wydania napisał poseł Rzeczypospolitej polskiej w Tokio p. Stanisław Patek. W najbliższym zaś czasie ma się ukazać przekład „Chłopów“ w języku hinduskim.

Humor.

TEMPORA MUTANTUR.



Dawniej dzicy murzyni tańczyli przed białymi.



Dzisiaj biali tańczą przed dzikimi murzynami.

Operacja serca bez narkozy.

Pacjent był przytomny i nie czuł wcale bolu.

Londyn, w grudniu.

„The Lancet“ opisuje niebywałą dotychczas operację, dokonaną w jednej z klinik chirurgicznych w Londynie.

Młody pilot, ciężko ranny podczas wojny, cierpiał od tego czasu na szalone bole, **spowodowane naciskaniem postrzelonych tkanek na serce.** Lekarze zadecydowali konieczność usunięcia tych tkanek, lecz chory był tak osłabiony, że nie można było robić tej operacji pod chloroformem i postanowiono znieczulić **zastrzykami z nowokokainy** miejsca w bliskości serca, gdzie znajdowały się chore tkanki.

Po kilku takich zastrzykach chirurdzy przystąpili do operacji i po zrobieniu **otworu w klatce piersiowej wycięli pacjentowi chore, zapalne tkanki.**

Podczas operacji chory, zupełnie przytomny, rozmawiał z otoczeniem i utrzymywał, że **nie doznał żadnego bolu i nie czuł, co się w jego wnętrzu działo.**

W świecie lekarskim fakt ten wywołał **wielkie wrażenie,** otwiera on bowiem **nowe tory leczenia** w wypadkach zapaleń woreczka sercowego.

Z warszawskiego bruku.

Tragedja głęboko wierzącego starca, chasyda.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. grudnia.

Właściciel sklepu przy ulicy Stalowej w Warszawie, na Pradze Abraham W., sam chasyd prawowierny, ma dwóch synów, wyznających

poglądy postępowe.

Z racji tej między ojcem a synami dochodziło częstokroć do scysji.

W ostatnich czasach synowie oświadczyli ojcu, iż nie widzą racji

zamykania sklepu w soboty,

wobec czego będą w tym dniu handlować.

Próżno stary ojciec protestował, synowie postawili na swojem.

Fakt ten wywołał poruszenie wśród chasydów praskich:

nie dopuścili go do bóżniey

na wspólne modły, grożąc dalszemi represjami, o ile sklep będzie nadal otwarty w soboty.

Mimo sprzeciwów ojca, synowie, drwiący z chasydów, po raz drugi w następną sobotę sklep otworzyli.

I po raz drugi starego Abrahama prawowierni współwyznawcy odepchnęli

z przed progów bóżnicy.

Przejścia te zatargały duszą starca. Rozchorował się poważnie i popadł w rozdrażnienie tak ciężkie, iż postanowił zerwać z życiem.

W tym celu udał się do sypialni i przyczepiwszy pasek do haka, powiesił się.

W owej chwili wypadkowo weszła do pokoju służąca. Na widok

drgającego starca

wszczęto alarm.

Desperata zdołano uratować. Oświadczył on jednak, że mimo to życie sobie odbierze.

— Nie chcę patrzeć staremi oczyma, jak młodzi

łamią wiarę ojców.

Zdarzenie to wywołało wśród współwyznawców na Pradze wielkie wrażenie.

—o—

Pola Negri śpiewa w sześciu językach.

Nowy Jork, w listopadzie.

Pola Negri dała tu „recital“ wokalny w sześciu językach i w każdym z nich śpiewała z wyraźną dykcją i wymową, oraz akcentem właściwym każdemu z tych języków.

Krytycy zarzucają jej odrobinę sztuczności, ale powszechnym jest podziw dla tej artystki filmowej, biegłej także i w śpiewie — a wszyscy wyrażają jej uznanie za ożywienie, z jakiem swój program wykonała w przeciwstawieniu do innych „recitalistów“, zwykle bardzo „sztywnych“.

Publiczność oklaskiwała ją przez cały czas programu.

—o—

Elektryczna transfuzja krwi.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Szpital Greenpoint w Brooklynie dokonał interesujących prób przenoszenia krwi nie drogą operacji, lecz za pomocą elektryczności. Służący do tego celu aparat składa się z małego elektrycznego motoru i strzykawki o zawartości dwu centymetrów sześciennych. Aparat działa automatycznie, umożliwiając nieprzerwaną i regularną transfuzję po 2 cm³ naraz. Przeciętna porcja, potrzebna do uratowania zdrowia i życia choremu wynosi około 500 cm³.

—o—

Niemiecka linja tranzytowa wyłączona z komunikacji polskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice 10. grudnia.

Z dniem 1. grudnia b. r. otwarto dla ruchu osobowego i bagażowego nowo wybudowaną, **okrężną linję** Chorzów—Brzeziny—Szarlej, biegnącą dokoła niemieckiego węzła bytomskiego na obszarze polskim **Tem samem odpada zupełnie tranzyt przez Bytom.**

W komunikacji osobowej i bagażowej między Lwowem a Poznaniem wchodzi obecnie w rachubę tylko jeszcze tranzyt przez niemiecki odcinek między Lublinem a Łęką.

Bóstwa podziemne pomściły geologa.

Jak profesor popsuł krew właścicielom uzdrowisk i co z tego wynikło. — Nagana sądowa. — Wulkany odzywają się w obronie swego proroka.

Paryż, w grudniu.

(+) Prowincja francuska Owernja (Auvergne) jest, jak wiadomo, krajem **wygasłych wulkanów,** skutecznych wód mineralnych i dobrze prosperujących uzdrowisk. Właściciele tych ostatnich zawrzeli formalnie z oburzenia, gdy nagle po Francji gruchnęła wieść, że **rzekomo wygasłe wulkany Owernji** lada chwila mają ożyć i plunąć

ogniem i lawą

na głowizny licznych kuracjuszy.

Tego wulkanicznego bigosu narobił mimowoli niejaki p. **Glaveau,** profesor uniwersytetu i geolog. W jednem z pism fachowych umieścił on bardzo uczony artykuł, dowodzący możności zmartwychwstania

wulkanów owernijskich.

Pisma naukowe czytają przeważnie tylko — sami uczeni. Niestety, artykuł ów spodobał się także dziennikom, które go powtórzyły, opatrując soczystymi tytułami. Na kuracjuszy

padł strach.

Uzdrowiska owernijskie momentalnie opustoszały, gdyż goście nie mieli ochoty pewnego dnia **uwędzić się w dymie i skrzepnąć jako mumje** w strugach lawy i popiołu.

Właściciele uzdrowisk wobec tego wystąpili

z generalną skargą

przeciw czcigodnemu prof. **Glaveau,** winiąc go o zrujnowanie ich bytu i żądając odszkodowania.

Sąd wprawdzie odrzucił te dzikie pretensje, zarazem jednak

surowo upomniał

geologa, aby zaniechał szerzenia takich „niecących panikę, a niczem nieuzasadnionych" pogłosek.

Geolog, świadom swej niewinności, **zawrzał pragnieniem zemsty.** Niewiadomo jakich użył tajemnych zaklęć, **by poruszyć bóstwa podziemne, Persefonę i Hefajsta,** dość, że pewnego dnia, górzysta ziemia Owernji

zadrżała w posadach.

Krótkotrwałe trzęsienie ziemi wzniecił popłoch wśród mieszkańców i rzuciło blady strach na właścicieli zdrojowisk. Prof. Glaveau zato chadzał w w chwale i trjumfie, poczytywany przez zabobonną ludność za

czarnoksiężnika,

który zawarł przymierze z nieczystemi siłami.

Geolog wniósł niezwłocznie do sądu podanie o **cofnięcie owej nagany,** a jako najważniejszego świadka na dowód swej tezy **wezwał... wulkany Owernji...**

Komunikacja powietrzna Polskiej Linji Lotniczej w mies. listopadzie 1925 r.

Lwów, 11. grudnia.

Samoloty Polskiej Linji Lotniczej w ubiegłym miesiącu kursowały na wszystkich pięciu linjach **(Warszawa, Kraków, Lwów, Gdańsk i Wiedeń),** przelatując przestrzeń **52.280 kilometrów i przewożąc 318-tu pasażerów i 3.953 towarów oraz 54.5 kg. poczty.**

Nadzwyczaj ciężkie warunki atmosferyczne, gęste mgły i częste opady śnieżne **nie pozwoliły na dokonanie wszystkich podróży, przewidzianych normalnym rozkładem lotów.** W cyfrach zmniejszenie się ruchu wynosi **około 40 proc.,** regularność przeciętna zaś **95.7 proc.** Nieszczęśliwych wypadków nie było.

—o—

Węgierski konsul zamieszany w aferę szpiegowską

Sensacyjne odkrycie policji w Cluju.

Bukareszt, w grudniu.

(B.) Pograniczna policja w Cluju w Transylwanji dokonała sensacyjnego odkrycia. Nagła rewizja, przeprowadzona w lokalu węgierskiego konsulatu, wykryła mieszczące się tam **biuro informacyjne,** pracujące na korzyść Węgier. Szefem biura był sam konsul węgierski I. Silagyi. Pośredniczką dla dostarczania wiadomości do Budapesztu była niejaka Piroszka, znana rumuńskiej policji ze **swej szpiegowskiej działalności.** Sam Silagyi utrzymywał stosunki z oficerami miejscowego dowództwa wojskowego. Podczas rewizji znaleziono na składzie w konsulacie mnóstwo **fałszywych paszportów i wojennych dokumentów.** Następnie stwierdzono, że Silagyi'emu udało się przy pomocy pieniężnej uwolnić szereg osób węgierskiej narodowości, odbywających karę w więzieniu wojskowem. Konsul Silagyi został aresztowany, a wraz z nim także kilku innych wybitniejszych Węgrów, którzy dostarczali mu pieniężnych środków dla jego akcji.

—o—

Życie gospodarcze.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 10 grudnia 1925.

[illegible]	[illegible] 1922	[illegible] 1924	Akcje [illegible]	10 grudnia płaca [illegible]	płaca [illegible]	żądania [illegible]	żądania [illegible]	[illegible]
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy		—	—	-	0·40
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	39	—	41	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	-	—
280	154	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	-	—
280	140	5000	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	3800	Bank powsz. kred.	—		—	-	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	14	0·13
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	-	—
280	64	—	Bank Zemelny		—	—	—	-
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn.	4	7[illegible]	4	80	4·75
500	—	5000	Agrochemia	—	-	—		—
1000	650	—	Bracia Bi[illegible]		—	—	-	—
500	2000	—	Browary	—		—		
1000	2000	25 gr	Chodorow	5	30	5	55	5·40—5·45
1000	2000	50 gr	Chybie	4	25	4	25	4·30
1000	800	30000	Cegielski	—		—	-	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—			—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	-	—	-	—
140	14000	140	Gatota	—	-	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—		—	—
1000	—	—	Gazolina	1	25	1	35	1·30
140	800	—	Górka	—			—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	6000	Krakus	—	-	—		—
5000	15000	—	Marynia	—	-	—	-	—
1000	300	10500	Niemojowski	-		—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.				—	
1000	4000	—	Oikos	—	85	—	95	0·90
500	750	4 gr	Parowozy	—			—	—
500	200	1000	Pezet	—			-	—
350	175	—	Pocisk	—		—		—
1000	500	7550	Pokucie	—		—		—
500	350	20000	Polska nafta	—				—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	6		08	0·07
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa	—	-	—		—
500	300	500	Rohn Zieliński	—	-			—
210	140	—	Siersza elektr.					—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza					—
1000	—	1800	Tehate					—
700	700	20000	Tepege	—		—	-	—
1000	850	—	Tespy	2	95	3	05	3·00
140	250	—	Trzebinia	—				—
500	1000	—	Ursus			—	-	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	-	—		—
140	90	—	Impex		-			—
500	200	1500	Polski Głob					—
1000	520	45000	Polbal		-			—
1000	210	—	Polsat		-			—
140	240	[illegible]	Tokan		-			—
[illegible]	300	—	Wawel		-		-	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. [illegible]					—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 10. grudnia.

Ruch w papierach dywidendowych mały. Kursa nie uległy zmianom. Zapotrzebowanie skromne.

Z akcji bankowych zanotowano transakcję (dawno nienotowanym) B. Związku Spółek Zarobkowych.

W akcjach przemysłowych obroty kilkoma papierami, przy małej stosunkowo podaży.

Chciano płacić za Chybie 4·25 (4·50 towar) nadto poszukiwano bez zaofiarowania Lokomotywy.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 10. grudnia.

Zarobkowy 4·75, Hipoteczny 0·40 Chodorów 5·45, 5·40, Gazolina 1·30. Oikos 0·90, Pezet 0·07, Tesp 3·00.

Giełda zbożowa.

Lwów, 10. grudnia.

W obrocie giełdowym tylko sporadyczne transakcje w owsie e sportowym, za który płacono loco Piotrowice dol. 2·95. Sytuacja i ceny na ogół niezmienione.

Tendencja lekko zniżkowa.

Usposobienie spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 9.48, Belgja 42.94, Holandja 380.85, Londyn 45.96, Paryż 35.72, Praga 28.08, Szwajcarja 182.70, Wiedeń 133.42, Włochy 38.17, 8-prc. pożyczka 80.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 596.30, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 19.57, Londyn 25.15.2, Nowy Jork 518.7, Berlin 1235, Wiedeń 73.12, Praga 15.37½, Bukareszt 2.37 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 711, marki niem. 168.50, angielskie skie 3.22, szwajcarskie 136.20, węgierskie 34.30, jugosł. 12.47, polskie 77.50, rumuń- 99.24, hiszpańskie 99.70, czeskie 20.96 1/4.

AKCJE.

Zieleniewski 83, Fanto 122, Karpaty 82 i pół, Galicja 720, Siersza 14, Kompas 11.9, Nafta 90, Mraźnica 33 i pół, Tepege 3.

Obroty prywatne.

Lwów, 11. grudnia

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejna, kurs dolara wahał się między 9.30 a 9.35, później wieczorem mocniejszy o 5—10. Usposobienie mocniejsze. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 9.35 — do 9.40 — dolary kanadyjskie 9 10 — do 9 20 — korony czeskie 21 50 do 22 00 leje 0.04 50 do 0.04 75 franki francuskie 0.28 75 do 0.29 — franki szwajcarskie 1 30 — do 1 35 — funty szterlingi 41.00 — do 41 50 — niem. marki nowe 0.00 — do 0.00 —.

ZŁOTO. 20 koron 35 60 — do 35 80 — 20 franków 33 40.— do 33.80 — 20 marek 38 00 — do 38 50 — 10 rubli 45 00 — do 46 00 —

SREBRO. Korona austr. 0.72 00 do 0.75 — 5 koron austr. 3.70 — do 3 80 — floren austr. 1.85 — do 90 — rubel 2 90 — do 3.00 — kopiejki za rubel 1·55 — do 1 65 —.

OGŁOSZENIA

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

OGRODNIK zawodowy, starszy, samotny, poszukuje posady od 15. stycznia, Głogowski, ogrodnik w Artasowie poczta Kulików. 8179-3

MAGISTER farmacji, Polak, katolik, poszukuje od stycznia stałej posady lub zarządu w aptece. Zgłoszenia Apteka Gliniany. 8183-6

RZĄDCA, EKONOM, lat 35, z ukończoną szkołą rolniczą, długoletnią praktyką, z dobremi świadectwami i poleceniami zmieni posadę od 1. stycznia. Zgłoszenia pisemne: Lwów, Zyblikiewicza 52, dla Teodora Diłaja. 8164-2

KONCYPIENT poszukuje posady u adwokata. Listy do Administr. pod „Katolik“. 8192-3

MAGISTER praw obejmie posadę kandydata adwokatury we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia do Administ. pod „Zdolny“. 8191

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

ZARZĄCY folwarku ze szkołą rolniczą, kawalera, poszukuje się. Zgłoszenia: Mars Lwów ul. Mickiewicza l. 24. 8160-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

MEBLE BAMBUSOWE, ekrany na kwiaty, wszelkie wyroby **koszykarskie najtaniej** poleca fabryka Koniewicza, Lwów Batorego 14. 8187-15

10 zł. dużą bronzową ramę zaraz sprzedam. Żulińskiego 11, 2 p. lewa od 3—6. 8186

SPRZEDAM okazyjnie męskie futro miastowe, spód piżmaki, Lwów, Sodowa 2. I. p. na prawo. 8185

PELERYNA z nurków do sprzedania Listopada 1. III. p. drzwi 9. 8149-4

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty, poleca Trumkraller, Stryj. 7638-10

FORTEPIAN krótki, prawie nowy, okazyjnie sprzeda „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 8197

DOBERMANY prawdziwe, pięciotygodniowe do sprzedania, Słoneczna 1, drugie piętro. 8195

KILKA większych aptek do sprzedania. Zgłoszenia reflektantów, rozporządzających od 6 tysięcy dolarów przyjmuje Magister Stein, Lwów, Ochronek 6. 8194-2

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA: Motory elektryczne i dynamomaszyny. 2 motory elektryczne nowe fabrykatu Dynamowerke Wiedeń 3×110 Volt 3 PS 1420 obrotów 50 20.8 Amper kompletne za cenę a 600 zł. 1 motor elektryczny nowy jak zwyż podano 4 PS 650 zł. 1 motor elektryczny prądu stałego fabrykatu Brigittenauer 220 Volt 1 PS 1500 obrotów kompletny 400 zł. 1 dynamomaszyna używana fabrykatu Siemens Halske 38 PS 220 Volt 150 Amper 33 KW. wraz z opornicą 2500 zł. 1 dynamomaszyna używana fabrykatu Fritz Gross Berlin 3 HP. 110 Volt 1600 obrotów wraz z opornicą 500 zł. 1 dynamomaszyna używana 110 Volt 2 HP 1600 obrotów wraz z opornicą 850 zł. Posiada na składzie Polski Związek Przedsiębiorstw Technicznych i Handlowych, Lwów, Gródecka 2 Dom Katolicki, telefon 796. 8153-3

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

WOLF Gräber z Żółkwi, urodzony w r. 1895 unieważnia zgubioną dnia 24. listopada 1925 książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska. 8178

UNIEWAŻNIAM legitymację kolejową Nr. 1277, skradzioną mi 4. grudnia br. w gmachu Kasy Oszczędności opiewającą na nazwisko Franciszek Ellinger. 8184

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józefa Zmroczka, wydaną przez P. K. U. Czortków. 8168-3

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych DR. GOLDSTEIN, b. elew. klinik wiedeńsk. i berlińskiej, ordynuje od 10 do 12 i od 2 do 5, KRASZEWSKIEGO l. 3. Tel. 31-42. 8039

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych oraz kosmetyki były **Dr. SCHWARZ** Sekundar. szpit. państw. **Lwów, ul. Słowackiego 4** naprzeciw gł. poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61 7540

L. 19857/25.

PRZETARG OFERTOWY.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, sprzeda w drodze ofertowego przetargu, ewentualnie i ustnego: około 160 szt. skór wołowych solonych, około 220 szt. skór cielęcych solonych, około 1.700 kg. łoju surowego solonego.

Powyższe przedmioty oglądać można każdego dnia za zgłoszeniem się w Zarządzie Zakładu. 8190-2

Reflektanci winni przedłożyć najpóźniej do **dnia 18. grudnia br., godz. 10** oferty w zamkniętych kopertach, tudzież uiścić w kasie Zakładu tytułem wadjum na zakupno skór 250 zł., na łój zaś 120 zł., poczem tego samego dnia o godz. 12 odbędzie się w Zarządzie Zakładu komisyjne otwarcie ofert i ewentualnie ustny przetarg.

Kulparków, dnia 10. grudnia 1925. r.

Dyrektor Zakładu.

ZWIĄZEK HANDLOWO - WYTWÓRCZY „KOŁA MŁYNARZY“ MOLITOR“ Ska akc.

Zawiadamia, że na dniu 28 grudnia 1925 o godzinie 3-ciej popołudniu odbędzie się we własnym lokalu we Lwowie przy ul. Boimów l. 3 Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu, zatwierdzenie bilansu za rok 1924 i udzielenie absolutorjum, 3) Uchwała w przedmiocie użycia czystego zysku, 4) Zatwierdzenie bilansu złotowego, otwarcie z dniem 1. stycznia 1925 i kapitału akcyjnego, 5) Zmiana różnych postanowień statutu z powodu bilansu złotowego, 6) Wybór członków Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu winni złożyć do Kasy Zarządu we Lwowie, ul. Boimów 3 akcje najpóźniej do dni 8-miu przed datą Walnego Zgromadzenia.

RADA NADZORCZA

8189 **Stanisław Wiszniewski.**

AWIZO.

Zwraca się uwagę na ogłoszone w „Polsce Zbrojnej“ i w „Monitorze Polskim“ wezwanie do składania ofert na arendacyjną dostawę mięsa i tłuszczu dla garnizonów Lwów i Rawa Ruska w pierwszym kwartale 1926 r.

Rejonowe Kierownictwo Intendantury Lwów.

8174 L: 4984/z/25.

JUŻ
można oglądać
przeznaczoną do inwentarza pierwszorzędną garderobę męską do miary na dogodne raty.

Smokingowe	od	100 zł.
Granatowe	„	100 „
Czarne	„	100 „
Futerka skórzane	„	100 „
Angielskie	„	50 „
Sportowe	„	50 „
Kurtki	„	50 „
Paltoty	„	50 „
Raglany	„	50 „
Ulstry	„	50 „
Spodnie	„	20 „
Pumpy	„	20 „

LUDWIK MARK
Słowackiego 2. - Tel. 2683.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

MOTORY Colo-Diesel od 5 KMe. Bez kompresora. Niezawodny ruch. Niskie ceny Do odne warunki. G ner. zastępstwo „WULKAN“ Sp. z o. o. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 1-15

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski **z marką „Głosu Jego Pana“** najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Chaliapin Ruffo** i inni. — — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Florjańska 25. Tel. 1241. **Lwów, Sykstuska 2.** Tel 7-24.

Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK,** ul. Jagiellońska 7.

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy. **B. CHUWEN,** Lwów, pl. Fredry L. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 2, Sykstuska 16. Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KUPIĘ salon, dywan perski, oraz kilka kilimów. Oferty z opisem salonu i dywanu perskiego, oraz z podaniem ceny pod „Okazja“ do Administracji. 8172-3

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ORZEŁ“ (Adler) i maszyny do rachowania B-cia HOHN, ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. Kościuszki 1 a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterje, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detaliczne
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Kaw.-Rest. i BAR AMERYKAŃSKI
„RENESANS“
Lwów, ul Trzeciego Maja
Dancing codziennie od 10 wiecz. W niedzielę i święta five o clok.

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego
Spółka z ogr. odpow.
LWÓW, PL. MARJACKI 4, Tel. 1125.
SKLEP: AKADEMICKA 22.
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce
nosić będzie ten, który kupił paczkę **„AGRUMINY“** czysty sok cytrynowy w proszku. **„AGRUMINA“** nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535/25 zatwierdził.
Generalna reprez. na Polskę
„TYTANY“ Lwów, Rzeźnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO

WĘGIEL oraz KOKS
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo przystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Węgiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk. rąb. poleca ze składów **po cenach konkurencyjnych** ze składów **KARBO, Kopernika 19.** Nr. telef. 868.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brajerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rąbane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 5.30
Za granicą	Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor J. Kon[illegible]

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpow. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI